

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
Nik

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek, 3 V 1956 r.

Nr 105 (3814)

IX WYŚCIG POKOJU rozpoczęty

Włosi wygrali drużynowo i indywidualnie

WARSZAWA (PAP)

Największa amatorska impreza kolarska na świecie — IX Wyścig Pokoju, organizowany przez redakcję „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prawa” rozpoczął się w dniu 2 maja w Warszawie. Na trasę Warszawa — Berlin — Praga wyruszyło 141 kolarzy z 23 krajów, aby w szlachetnej rywalizacji sportowej walczyć o miano najlepszego zawodnika i najlepszej drużyny.

Uroczystość rozpoczęcia tej wielkiej imprezy zgromadziła na Stadionie Dziesięciolecia ponad 80 tysięcy widzów.

W loży honorowej miejsca zajęli: przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, I zastępca preza Rady Ministrów — Z. Nowak, wiceprezisi Rady Ministrów — Fr. Jóźwiak-Witold, T. Gede, S. Jedrychowski i St. Łopot, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz i sekretarz KW PZPR — St. Staszewski, przewodniczący GKKF — Wł. Reczek, wice-minister obrony narodowej — gen. armii St. Popławski.

W loży zasiadli również ambasador CSR w Polsce — K. Vojacek, ambasador NRD w Polsce — St. Heymann oraz honorowy gość wyścigu, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kolarskiej — A. Joinard (Francja).

Na uroczystości obecni są także szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Warszawie.

Na stadion udekorowany flagami państw uczestniczących w wyścigu wkroczyły 24 drużyny w kolejności listy startowej. Burza oklasków wita kolarzy: Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Szwecji, Węgier, Włoch, Związku Radzieckiego, Albanii, Egiptu, Norwegii, Polonii Francuskiej, Luksemburgu, Holandii i Szwajcarii.

Ekipy ustawiają się przed lożą honorową. Orkiestra gra polski hymn narodowy, poczym przy dźwiękach hejnału zostaje wciągnięta na maszt niebieska flaga Wyścigu.

Otwarcie IX Wyścigu Pokoju dokonał redaktor naczelny „Trybuny Ludu” — R. Werfel. Następnie przemówienie powitalne wygłosił honorowy gość Komitetu Organizacyjnego Wyścigu, przewodniczący USI — A. Joinard.

O godzinie 13.40 starter honorowy I etapu, ambasador Czechosłowacji w Polsce — K. Vojacek przejął wstęgę i 24 drużyny po przejechaniu

rundy honorowej wyruszyły na start ostry. Gorącymi oklaskami pożegnali warszawscy kolarzy rozpoczynający walkę na trasie przyjaźni i braterstwa. Orkiestra gra marsz wyścigu. Nad stadionem syczą wystrzelone z raketnic spadochrony z kolorowymi flagami państw uczestniczących w wyścigu. Uroczystość otwarcia jest zakończona.

W oczekiwaniu na przyjazd kolarzy na stadionie odbyły się zawody lekkoatletyczne i kolarskie, w czasie których podawane były meldunki z trasy I etapu.

Na starcie I etapu dookoła stolicy, długości 110 km, stanęło 141 kolarzy. Na pierwszych kilometrach zawodnicy jada w zwartej grupie. Dopiero na 36 km inicjują ucieczkę Christow (Bułgaria), Braspeni (Holandia) oraz Wisniewski (Polska). Tej trójce udaje się prowadzić wyścig na 30 km odcinku. 66 kilometrów przed metą do ataku przechodzą Romagnoli (Włochy), Borra (Belgia) i Luder (NRD), którzy w tej kolejności mijają lotny finisz przed Pałacem Kultury w Warszawie.

Po pół godzinie w czołówce następuje zmiana. Wyścig prowadzi już Cestari i Guglielmani, którzy narzucili bardzo silne tempo. 10 km przed metą ucieczka Włochów została zlikwidowana przez czterech kolarzy — Dumitrescu (Rumunia), Więckowskiego (Pol-

ska), Ostergaarda (Dania) i Bruni (Włochy).

Metę I etapu przejechał jako pierwszy Bruni w czasie 2.38.06. Drugie miejsce zajął Cestari — 2.28.36, trzecim był Guglielmoni — 2.39.23. Na dalszych miejscach uplasowali się: Dimow (Bułg.) — 2.39.25, Sandru — 2.39.25, Dumitrescu (obaj Rumunia) — 2.39.25. Pierwszy z Polaków — Więckowski zajął 17 miejsce z czasem 2.39.59.

Drużynowo wyścig wygrali Włosi — 7.57.30 godz. przed Rumunią i Bułgarią.

Okolo pół miliona zagród chłopskich zostanie zelektryfikowanych w planie 5-letnim

WARSZAWA (PAP)

260 tys. zagród chłopskich, ponad 1600 państwowych gospodarstw rolnych i blisko 2 tys. spółdzielni produkcyjnych otrzymało w planie 5-letnim elektryczność. Dzięki temu mamy już obecnie w kraju całkowicie zelektryfikowanych około 35 proc. wsi oraz ponad 60 proc. PGR-ów. W okresie tym znacznie zmniejszono dysproporcję w elektryfikacji między województwami zachodnimi a centralnymi i wschodnimi. Mimo tych niewątpliwych osiągnięć — za mierzenia planu 6-letniego nie zostały w pełni wykonane. Ciągle jeszcze pod względem elektryfikacji rolnictwa pozostajemy w tyle za innymi krajami. Jednakże dystans ten znacznie zmalał już w ciągu najbliższych lat, gdyż

Na trybunie honorowej (od lewej) Z. Nowak, J. Cyrankiewicz, E. Ochab, A. Zawadzki, K. Rokossowski.

CAF —

Fot. Dąbrowiecki

Ogólny widok Placu Defilad.

CAF —

Fot. Pienkowski

w planie pięcioletnim przewidziane jest doprowadzenie prądu elektrycznego do wszystkich PGR-ów oraz do blisko pół miliona zagród chłopskich.

Nad tym, jak wykonać tak poważne zadania — obradowali ostatnio pracownicy przedsiębiorstw elektryfikacji rolnictwa — inżynierowie, technicy i robotnicy, zebrani na krajowej naradzie elektryfikacji rolnictwa.

W czasie dwudniowej dyskusji omówili oni najważniejsze przyczyny, które sprawiły, że zadania planu 6-letniego nie zostały wykonane. Należały do nich przede wszystkim: brak podstawowych materiałów a zwłaszcza miedzi, która jest u nas — podobnie jak w wielu krajach — artykułem deficytowym. Dalsze przyczyny — to niewłaściwa organizacja pracy w przedsiębiorstwach elektryfikacji rolnictwa i niedostateczna liczba wykwalifikowanych fachowców. Toteż — mimo wydajnej, często ofiarnej pracy załóg — osiągnąć niewspółmiernie małe wyniki. Postęp prac elektryfikacyjnych na wsi opóźniało również nieterminowe dostarczanie projektów przez biura projektowe. Co gorsza, często projekty te były wadliwe — wymagały wielu przeróbek, a to powodowało zakłócenia w pracy i podnosiło koszt budowy. Koszty te podwyższała również nieoszczędna gospodarka materiałami, którymi nadmiernie szafowano.

Sprawa niemięjszej wagi, która szeroko omawiano na naradzie, są złe warunki pracy i życia pracowników przedsiębiorstw elektryfikacji rolnictwa, zwłaszcza w tym czasie, gdy pracują oni w terenie.

Skrzypek amerykański przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP)

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury ZSRR przybył do Moskwy skrypek amerykański Izaak Stern.

Pierwszy występ skrzypka odbędzie się w dniu 3 maja w wielkiej sali konserwatorium moskiewskiego.

Rosną mury elektrowni »Konin«

KONIN (PAP)

Budowniczości „Konina”, jednej z największych naszych elektrowni — pierwszej w kraju, która będzie opalana węglem brunatnym — rozpoczęli wznoszenie murów tego nowego obiektu, budowanego według dokumentacji ściśle z sobą współpracujących inżynierów z „Energoprojektierung” w NRD i „Energoprojektu” w Warszawie.

W chwili obecnej ponad tysiąc ludzi ożywia swą pracą wielki, bo przeszło 80 ha liczący, plac budowy.

Wykorzystując doświadczenia zdobyte przy budowie elektrowni „Żerań”, załoga prowadzi pracę kompleksowo, co pozwala na większą koncentrację sprzętu mechanicznego, a tym samym lepsze jego wykorzystanie, umożliwiające równoległe prowadzenie robót na wielu obiektach, co z kolei stwarza warunki dla szerszego frontu robót.

Wzorując się na budowniczych radzieckich, budowniczości elektrowni „Konin” zapewnili sobie racjonalny przebieg robót przez właściwe przygotowanie placu budowy. Zorganizowali więc centralną betoniarnię, zbrojarnię, ciesielnię i wytwórnię zapraw oraz sieć transportową w postaci 13 km bocznej kolei szerokotorowej z rampami i magazynami, 16 km sieci kolei wąskotorowej do przewożenia wielkiej ilości materiałów budowlanych z miejsc składowania, czy przygotowywania na miejsce budowy itd.

Budowniczym elektrowni nie brak i trudności. Jedną z nich jest opóźnienie w dostawach dokumentacji technicznej budynku maszynowni. Inną trudnością jest brak pewnych urządzeń pomocniczych, przyrzeczonych przez zjednoczenie, lecz dotychczas nie nadesłanych, jak na przykład łopat mechanicznych do wyładunku materiałów, spychaczy ciężkiego i lekkiego, a przede wszystkim zasobników do podawania przy pomocy dźwigu betonu na duże wysokości. Brak jest także w stosunku do planów i potrzeb kilkudziesięciu osób personelu technicznego. Praca przy wznoszeniu elektrowni, prowadzona na trzy zmiany, wymaga wzmocnienia w jak najszybszym czasie kadr technicznych.

Złot śpiewaków wielkopolskich

Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczy i Instrumentalnych okręgu poznańskiego zwołuje na niedzielę (6 maja) doroczny zjazd delegatów z całego województwa. Obrady uroczyste będą występami Koła Śpiewu „Jutrzenka” ze Skórzewa i „Echa” z Ostrowa.

Niedzielny zjazd zbiera się z piękną uroczystością prezesa ZPZSiI — Witajisa Dorocha, który obchodzi tego dnia 30-lecie pracy artystycznej i społecznej. Tego też dnia odbędzie się w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza koncert jubileuszowy, na którym dyrygować będzie ceniony muzyk-jubilat. (now)

Rozpoczęły się »Dni Wrocławia«

WROCŁAW (PAP)

Wczoraj rozpoczęły się „Dni Wrocławia”. Całe miasto jest bogato udekorowane chorągiewami o barwach narodowych oraz złotych — barwach miasta Wrocławia.

Otwarcie „Dni” obwieścił hejnał z wieży, po czym nastąpił pochód „żaków wrocławskich” w dawnych strojach.

Na terenie miasta otwarto 7 wystaw obrazujących m. in. dorobek wrocławskich artystów i teatrów. „Dni Wrocławia” trwać będą do 9 maja br.

Organa prokuratorskie przystąpiły do realizacji ustawy o amnestii

Począwszy od 30 kwietnia br. w więzieniach naszego województwa ekipy Wojewódzkiej Prokuratury w Poznaniu przeprowadzają prace związane z realizacją ustawy o amnestii.

W pierwszej kolejności przystąpiono do rozpatrywania spraw obywateli, skazanych na kary pozbawienia wolności do lat 2. Jak bowiem wiemy, ta kategoria skazanych została objęta całkowitą amnestią.

Dzięki sprawnej pracy organów prokuratorskich już w pierwszym dniu realizacji ustawy o amnestii, tj. w ub. poniedziałek — więzienia opuściło ponad 600 osób. Przypuszczalnie do soboty z więzień w naszym województwie wyjdą wszystkie osoby, którym amnestia darowuje karę pozbawienia wolności.

Następnie organa prokuratorskie przystąpią do rozpatrywania spraw osób, którym amnestia skraca okres kary więzienia.

Z każdym zwalnianym z więzienia prokuratorzy odbywają indywidualne rozmowy (bez asysty strażnicy więziennej), podczas której wyjaśniają cel amnestii i przyjmują ewentualne

zażalenia. Rozmowy takie zostaną przeprowadzone także z wszystkimi osobami nadal pozostającymi w więzieniu, a więc zarówno z tymi, którym amnestia łagodzi karę pozbawienia wolności jak i z tymi, których amnestia nie obejmuje.

Wychodzący z więzień wyrażają wdzięczność władzy ludowej za ten doniosły akt łaski, za to, że będą mogli powrócić do społeczeństwa i pracować dla wspólnego dobra. Niemal wszyscy wyrażają zadowolenie, że tak szybko przystąpiono do realizacji ustawy o amnestii.

Przy zwalnianiu z więzień obecni są przedstawiciele z prezydium rad narodowych, z Wydziału Pomocy i Opieki Społ. oraz Urzędu Zatrudnienia. Potrzebujący pomocy otrzymują odzież, bezpłatny bilet kolejowy i żywność na podróż.

Również kolegia orzekające oraz prezydium rad narodowych przystąpiły do umarzania spraw karno-administracyjnych oraz darowania kar wymierzonych przed 15 kwietnia br. Przypuszcza się, że do końca bież. tygodnia jedna czwarta powiatów naszego województwa rozpatrzy i załatwi sprawy karno-administracyjne. (mh)

1 Maja na świecie

W Moskwie

MOSKWA (PAP)

Korespondent PAP w Moskwie Bronisław Kajteczak donosi:

Dzień 1 maja jest ciepły i słoneczny. Na ulicach topoczą na lekkim wietrze czerwone sztandary i proporce. Na chodnikach brak miejsca. Rzesze ludzkie wypełniają jezdnię. Na wszystkich głównych ulicach Moskwy ruch kołowy został wstrzymany.

Plac Czerwony w Moskwie. Tu, jak zawsze, odbędzie się tradycyjne uroczystości 1-majowe.

Dochodzi godzina 10. Wzdłuż placu zebrały się tysiące osób: dorośli, młodzież, dzieci. Stoją oddziały honorowe i poczty sztandarowe radzieckich jednostek wojskowych.

Wśród ogromnej rzeszy ludzkiej zrywa się burza oklasków. Na trybunie Mauzoleum wstępują przywódcy Partii Komunistycznej i kierownicy rządu radzieckiego: N. A. Bulganin, N. S. Chruszczow, M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojań, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, K. J. Woroszyłow i inni.

Kremłowski zegar na Wieży Spaskiej wydzwania godzinę 10. Na Placu Czerwonym zaczęła cisza. Rozlegają się komendy w oddziałach wojska. Na plac wjeżdża samochód, w którym stoi prowadzący defiladę wojskową marszałek Moskaleńko. Samochód sunie cicho naprzeciw drugiego otwartego samochodu, w którym stoi minister obrony ZSRR marszałek Żukow. Odbiera on raport od marszałka Moskaleńki, po czym przejeżdża przed pocztami sztandarowymi i oddziałami wojska uszykowanymi do defilady. Marszałek Żukow pozdrawia poszczególne jednostki z okazji 1 Maja. W odpowiedzi zrywa się potężne „hurra”. Marszałek Żukow kieruje się ku trybunie w celu wygłoszenia przemówienia.

Po przemówieniu marszałka Żukowa orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego. Rozlega się salut artyleryjski. Fanfary oznajmiają rozpoczęcie defilady wojskowej.

Idą młodzi dobosze. Tuż za nimi maszerują kompanie honorowe i poczty sztandarowe wszystkich formacji wojsk radzieckich. Maszerują oddziały piechoty, lotnictwa i marynarki.

Z dala słychać potężny warkot silników. Po chwili na Plac Czerwony wjeżdżają oddziały wojsk zmotoryzowanych i oddziały spadochroniarzy. Dudni ciężko bruk. Jadą

działa dużych kalibrów szybkostrzelne i dalekonosne, działa przeciwlotnicze i przeciwpancerne.

Rozpoczyna się defilada lotnicza. Otwiera ją czteromotorowy bombowiec najnowszej konstrukcji. Za eskadrami bombowców lecą klucze myśliwców, wśród których również znajdują się nowe typy maszyn odrzutowych. Zebrani są pełni zachwytu dla oszałamiającej szybkości samolotów. Eskadry pojawiają się nad placem błyskawicznie i jeszcze szybciej giną w podniebnych przestworzach.

Po defiladzie rozpoczęła się manifestacja ludności Moskwy, która trwała ponad 4 godziny.

1-majowy pochód na Placu Czerwonym zakończył się około godziny 3 po południu (wg czasu moskiewskiego). Później zepsuła się nieco pogoda, spadł drobny deszcz, ale nie zamachało to radośnego nastroju mieszkańców Moskwy. Jedynie ucierpiał trochę na tym zabawy ludowe i imprezy na wolnym powietrzu.

W Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP)

Dnia 30 ub. m. odbył się w Nowym Jorku na placu Union Square wielotysięczny wiec 1-Majowy.

Wiec otworzył znany pisarz amerykański — Howard Fast, który odczytał pozdrowienia dla robotników amerykańskich od Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz od związków zawodowych Chińskiej Republiki Ludowej, Anglii, Francji i szeregu innych organizacji robotniczych.

Na wiecu przemawiali: pisarz Albert Khan, działaczka społeczna — Rosa Weinstock, Benjamin Davis i inni. Wszyscy mówcy wzywali do umocnienia jedności amerykańskich mas pracujących w walce o poprawę warunków bytu i pracy, o zniesienie dyskryminacji rasowej, amnestię dla wszystkich więźniów politycznych — ofiar znanej ustawy Smitha, o pokojowe współistnienie i przyjaźń między wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim między narodem amerykańskim a narodami Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

W Rzymie

RZYM (PAP)

Włoska klasa robotnicza uroczystości święciła dzień 1 Ma-

ja. W zakładach pracy, biurach, instytucjach publicznych, w miastach i wsiach ustała wszelka praca. Nie działały nawet środki komunikacji miejskiej. Okna mieszkań, balkony, zabudowania fabryczne udekorowane były flagami. W tysiącach wieców wzięły udział miliony ludzi pracy.

W Rzymie na Piazza del Popolo, największym placu stolicy Włoch, zgromadziło się 120 tysięcy osób, aby wysłuchać przemówień sekretarza generalnego Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Giuseppe di Vittorio i członka sekretariatu tej organizacji Oreste Lizzadriego.

Ulicami Rzymu, w którym 1 Maja był pierwszym pogodnym dniem po dłuższym okresie deszczów, przeciągały pochody robotników śpiewających pieśni rewolucyjne i wznoszących okrzyki na cześć jedności klasy robotniczej, pokoju powszechnego, przeciw wyzyskaczom. W kilku miejscach doszło do starć z policją. Jednak starcia te nie zdołały zmniejszyć entuzjazmu tłumów i zamącić podniesionego nastroju, w jakim mieszkańcy stolicy Włoch święcili 1 Maja.

W Pekinie

PEKIN (PAP)

W dniu 1 Maja na centralnym placu Pekinu — Tiananmyn odbyła się wspaniała manifestacja ludności stolicy ChRL, w której wzięło udział ponad pół miliona osób.

W Belgradzie

BELGRAD (PAP)

Święto klasy robotniczej zapoczątkowały w Belgradzie salwy artyleryjskie. O godz. 8 rano rozpoczęła się w Alei Rewolucji wspaniała defilada, która z pięknie udekorowanej trybuny, ustawionej przed gmachem parlamentu, przyjmował prezydent Józef Broz-Tito w otoczeniu członków rządu i Skupczyny.

W łozach, zarezerwowanych dla gości honorowych, zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, delegacje zagraniczne, przedstawiciele prasy zagranicznej i krajowej. Wśród tych ostatnich znalazła się delegacja dziennikarzy polskich, bawiąca obecnie w Jugosławii.

Defilada trwała przeszło trzy godziny. Wzięło w niej udział około 300 tysięcy osób. Zapoczątkowały

ją oddziały Ludowej Armii Jugosłowiańskiej, która w dniu 1 maja br. obchodziła 15 rocznicę swego powstania.

Stolica Jugostawii — Belgrad jest pięknie udekorowana. Uroczyste obchody pierwszomajowe odbyły się także w innych miastach Federacji.

W Berlinie

BERLIN (PAP)

Imponujący przebieg miały uroczystości 1-majowe w demokratycznym Berlinie. Przed trybuną i rządownym na placu Marksa-Engelsa przemaszlowało ponad 200 tysięcy mieszkańców stolicy NRD. W manifestacji wzięły po raz pierwszy udział oddziały Ludowej Armii Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W pochodzie uczestniczyła delegacja polskich marynarzy. Ludność Berlina powitała ich z wielką serdecznością i entuzjazmem.

W Tokio

PEKIN (PAP)

Dnia 1 bm. odbył się w stolicy Japonii — Tokio potężny wiec 1-majowy.

Na jednym z największych placów miejskich zebrało się kilkaset tysięcy ludzi. Mówcy na wiecu podkreślali konieczność zjednoczenia sił japońskich mas pracujących do walki o utrwalenie pokoju, o obroń swoich praw i swobód demokratycznych.

Sekretarz Komunistycznej Partii Japonii — S. Nosaka wezwał japońską klasę robotniczą, aby zespoliła się w celu utworzenia jednolitego ludowego frontu, obejmującego partię komunistyczną, socjalistyczną i robotniczo-chłopską.

Ulica im. Mickiewicza w Izraelu

TEL AVIV (PAP)

W Jaffie odbyła się uroczystość nazwana jedną z ulic — ulicą im. Mickiewicza. W uroczystości wzięło udział około 500 osób. Przemówienie wygłosił burmistrz Tel Aviva, Lewanowicz oraz chargé d'affaires polskiego PRL w Izraelu J. Słowiński.

Najistotniejsze zadanie polskiej polityki zagranicznej

Bezspornie najważniejszym zadaniem naszej polityki zagranicznej jest obrona nienaruszalności zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie, a naszym obowiązkiem obywatelskim jest stałe i pilne obserwowanie wszystkich, co w polityce międzynarodowej łączy się z „zagadnieniem niemieckim”. Czy rozwój tego zagadnienia zmierza w kierunku dla Polski korzystnym? — Oto pytanie, które musi nas zawsze interesować.

Niedawno pojawił się przykład tego, na jakie manowce zejść może sprawa granicy na Odrze i Nysie, widziana z pseudopolskiego punktu widzenia. W paryskiej „Kulturze” ukazał się artykuł emigracyjnego publicysty, Juliusza Mieroszewskiego, który m. in. napisał:

„Nie mamy żadnej pewności, czy nasi zachodni sojusznicy w chwili wspólnego zwycięstwa nie każą nam oddać Niemcom jedną trzecią naszego terytorium.”

Uderzająca jest gotowość, z jaką Mieroszewski zaraz potem skłonny jest oddać sprawę w ręce „zachodnich sojuszników”. Skąd ta gotowość? Stąd, iż publicysta „Kultury” za największe niebezpieczeństwo uważa zjednoczenie Niemiec „pod egidą sowiecką”.

„Przeciwie — pisze p. Mieroszewski — w naszym interesie leży, by zjednoczenie Niemiec odbyło się w ramach polityki Zachodu — mimo że zjednoczenie „zachodnie” z całą pewnością zaktualizowałoby i zastrzyło problem granicy na Odrze i Nysie.”

A więc sprawa jest jasna. Polska racja stanu miałaby być pilką, którą p. Mieroszewski gotów jest beztrudno sobie pograć — z Niemcem rewizjonizmem jako partnerem tej gry. Skoro zaś aż do takiego absurdu może dochodzić publikowanie w polskim języku „rozumowanie polityczne”, tym bardziej musimy czuwać nad tym, czy nasza polityka zagraniczna zabezpiecza nasze narodowe interesy.

Pamiętamy, że wszystkie wysiłki rządu Adenauera szły w tym kierunku, aby „zachodnie” zjednoczenie Niemiec było nieodzownym warunkiem dalszych posunięć mi-

ędzynarodowych. NRF miała być piekłem świata. Tymczasem stało się inaczej — i mamy tego rozliczne dowody. Ostatnio na zebraniu Rady Europejskiej w Strasburgu dopiero po usilnych staraniach ministra spraw zagranicznych NRF, von Brentana, wstawiono do programu obrad sprawę zjednoczenia Niemiec. Albowiem w opinii politycznej Europy przeważa już świadomość o nadrzędności problemów bezpieczeństwa zbiorowego i rozbrojenia, jako fundamentalnych warunków właściwego rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego. To uszeregowanie, za którym niedawno opowiedział się rząd francuski ustami premiera Molleta, zaproponowane zostało przez Związek Radziecki w lecie ub. roku w Genewie.

Parę dni temu Gaston Coblenz, korespondent „New York Herald Tribune”, odniósł i zarejestrował w swym piśmie, wrażliwe, że Niemcy zachodnie obawiają się izolacji w swym żądaniu „zachodniego” zjednoczenia. Można jednak powiedzieć, że izolacja taka staje się już powoli faktem. Przed rządem Adenauera stoi konieczność przystosowania się do rozwoju wydarzeń międzynarodowych. Tak zaś obrót sprawy jest zaprzeczaniem nadziei, jakie militariści i rewizjonści w Bonn i popierające ich koła zachodnie wiązały z układami paryskimi i wyłonieniem się z nich Niemiec Republiki Federalnej jako samodzielnego państwa.

Naszej polityce udało się zdezorientować znaczenie słowa sukces, nadużywane przy omawianiu polityki zagranicznej obozu socjalizmu, a szczególnie polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Słowo to stosowano do oceny posunięć zamiast do oceny wyników. Warto mu teraz przywrócić właściwe znaczenie. Jednym zaś z przykładów sukcesu, udowodnionego wynikami, jest ustosunkowanie się Związku Radzieckiego do faktu podpisania układów paryskich, faktu uzyskania przez NRF swobody w zakresie polityki zagranicznej i użycie tych faktów za podstawę do takiej rozgrywki po-

litycznej i dyplomatycznej, która przyniosła korzystne efekty.

Cofnijmy się do września ub. roku. Wizyta Adenauera w Moskwie doprowadziła do zwolnienia więźniów niemieckich i nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF. W ten sposób z listy praktycznych problemów powojennych skreślone zostały dwa ostatnie, stojące na przeszkodzie normalizacji wzajemnych stosunków między ZSRR a drugim, obok NRF, państwem niemieckim. W konsekwencji sprawa formalnego traktatu pokojowego z Niemcami przestała być pierwszoplanowa, a jej załatwienie uzależniło się przede wszystkim od porozumienia między oboma państwami niemieckimi, NRF i NRF. Gdy obecnie stawia się najpierw problem bezpieczeństwa i rozbrojenia, a potem zjednoczenia Niemiec — to właśnie jest sukcesem radzieckiej polityki i dyplomacji.

Dla Polski ma to pierwszorzędne znaczenie. Zjednoczenie Niemiec w warunkach ustalonego pokoju oznacza przekreślenie zakusów rewizjonistycznych. W przeciwnym razie zaś do p. Mieroszewskiego nie mamy zamiaru lekkomyślnie godzić się na „aktualizowanie i zaostreżenie problemu granicy na Odrze i Nysie”. Dla nas ta granica jest faktem ostatecznym. Fakty działają normalnie — jak to określa niemiecka nauka prawa. Znacząco to, że również upływ czasu tępi ostrze rewizjonizmu. Rozumiećmy potrzebę zjednoczenia Niemiec, lecz jeszcze lepiej rozumiemy, w jakich warunkach zjednoczenie to nie sprzeczni się z polską racją stanu.

Na pytanie, czy rozwój zagadnienia niemieckiego zmierza w kierunku dla Polski korzystnym, możemy odpowiedzieć twierdząco. Nasza polityka zagraniczna odnosi korzyści z tego kierunku polityki międzynarodowej, w jakim zmierza Związek Radziecki. Najistotniejsze więc zadanie naszej polityki zagranicznej, dotyczące polskiej racji stanu, jest wypełniane.

Wyniki rozmów londyńskich uznać należy za pomyślne — oświadczyli przywódcy radzieccy po powrocie z W. Brytanii

MOSKWA (PAP)

Jak już donosiliśmy, po powrocie z Anglii do Moskwy N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow, na lotnisku centralnym pod Moskwą odbył się wielki wiec, na którym przemawiali m. in. obaj radzieccy mężowie stanu.

Przemówienie Bulganina

W swym przemówieniu N. A. Bulganin powiedział m. in.:

W ciągu szeregu lat angielsko-radzieckie stosunki polityczne były dość napięte, nasz handel z Anglią znacząco się zmniejszył. Nawiązane w przeszłości kontakty naukowe i kulturalne zostały przerwane. Sytuacja taka nie odpowiadała ani interesom Anglii ani Związku Radzieckiego.

Interesy narodów obu krajów wymagały i wymagają dziś poprawy i zacieśnienia stosunków radziecko-angielskich w dziedzinie politycznej, handlowej, naukowej i kulturalnej.

Odbyliśmy spotkania z działaczami społecznymi i z kołami gospodarczymi Anglii. Odbyliśmy spotkania i rozmowy z przedstawicielami dowództwa wojskowego, wojsk lądowych, lotniczych i z dowództwem marynarki wojennej. Między nami nie miało być spotkań i rozmów z ludnością. Mimo że nie miało być dostatecznego kontaktu z ludnością, wynieśliśmy jednak głębokie przekonanie, iż naród angielski nie chce wojny, że pragnie pokoju. Pragniemy przyjaźni i współpracy z narodem radzieckim.

W związku z tym trzeba szczególnie podkreślić, jak zachowaliśmy wobec nas przywódcy partii labourystowskiej.

Kierownictwo partii labourystowskiej skorzystało ze spotkania z nami dla wypowiedzi wymierzonych przeciwko naszej polityce, przeciwko polityce Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Jakkolwiek może się to wydać dziwne, jedyną organizacją, która swym zachowaniem się usiłowała popsuć atmosferę naszej wizyty, okazała się organizacja labourystów, jej komitet wykonawczy i jego przywódcy.

Otrzymali oni należytą odpowiedź.

Wiele czasu poświęciliśmy rozmowom z rządem brytyjskim, z premierem Edenem i innymi członkami rządu. Odbyliśmy rozmowę ze znanym brytyjskim politykiem Winstonem Churchill'em. Omówiliśmy takie doniosłe dla zapewnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa zagadnienia, jak problem rozbrojenia, jak sytuacja na Bliskim i Środkowym Wschodzie i jak nasze stosunki z Wielką Brytanią.

Jakież są wyniki naszych rozmów? Wyniki tych rozmów nie oznaczają jeszcze bynajmniej osiągnięcia porozumienia we wszystkich zagadnieniach. Jednakże wszystko, co uzgodniliśmy z rządem brytyjskim, ma doniosłe, istotne znaczenie dla rozwoju stosunków brytyjsko-radzieckich i dla pokoju.

Ogólnie biorąc wyniki naszych rozmów i naszej wizyty uznać należy za pomyślne.

Przemówienie Chruszczowa

Uważamy naszą podróż do Anglii za bardzo pożyteczną — mówił m. in. Chruszczow. — Główna rzecz, naszym zdaniem, polega na tym, że zbudowana została podstawa uregulowania, poprawy i dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią, co odpowiada interesom narodów naszych krajów i co przyczyni się do umocnienia pokoju na całym świecie.

Sadzę, że nie omyle się, gdy powiem, że nasze narody — radziecki i angielski — zadowolone są z wyników rozmów, zdając sobie sprawę, że jest to dopiero początek, że w przyszłości będziemy szli sobie na spotkanie. (Długotrwałe oklaski).

Podczas pobytu w Anglii chętnie przyjęliśmy propo-

zytacje przywódców partii labourystowskiej, aby spotkać się z nimi i wymienić poglądy na ważne problemy interesujące obie nasze partie — KPZR i partię labourystowską. Spotkanie takie odbyło się.

Musimy wam, towarzysze, otwarcie powiedzieć, że po spotkaniu tym doszliśmy do przekonania, że wśród kierownictwa partii labourystowskiej część działaczy partyjnych zajmuje reakcyjną, antyradziecką pozycję. Niektórzy przywódcy partii labourystowskiej dotychczas jeszcze nie wyrzekli się swoich złośliwie tendencyjnych poglądów na Związek Radziecki, na KPZR, na partię komunistyczną i robotniczą krajów demokracji ludowej. Przygotowali oni specjalnie i podsunęli nam pytania o jakich socjaldemokratach, którzy rzekomo więzieni są u nas i w krajach demokracji ludowej. Zdecydowanie odrzuciliśmy te pytania jako prowokacyjne.

Gdyby stosunek tych przywódców labourystowskich do KPZR był rzetelny, znaleźliby inne pytania. Wiedzą oni przecież doskonale, że czynimy wszystko, aby naprawić błędy popełnione w przeszłości w szeregu wypadków, i że ludzie, którzy zostali niewinnie skazani, są rehabilitowani, że nie tylko w ZSRR, lecz również w krajach demokracji ludowej rewiduje się sprawy, co do których słuszności istnieją jakiegokolwiek wątpliwości.

Wie o tym cały świat, wiedzą dobrze o tym wspomniani przywódcy labourystowscy. Po co więc poruszali tę sprawę i zadawali inne podobne niekierunkowe pytania? Po to, aby przysłużyć się reakcyonizmowi. Trudno bowiem znaleźć inne motywy. Tylko reakcyonizm jest na rękę rozbicie rozmaitych oddziałów klasy robotniczej, gdyż boją się oni ponad wszystko ich jedności. A więc, słowa niektórych przywódców labourystowskich twierdzących, że bronią interesów klasy robotniczej, dalekie są od ich czynów.

Nasze szczere oświadczenia, w których mówiliśmy o swych brakach i błędach po to, aby je usunąć, część przywódców partii labourystowskiej zrozumiała widocznie w ten sposób, że czynimy to wskutek naszej słabości i jakiegoś nacisku sił reakcyjnych z zewnątrz.

Nie, panowie, głęboko się mylicie. Musicie liczyć się z naszym państwem socjalistycznym, z osiągnięciami naszego państwa, które naród nasz wywalczył pod kierownictwem klasy robotniczej i jej awangardy — partii komunistycznej. Tylko beznadziejni oportuniści mogą nie widzieć i nie liczyć się z sukcesami, które odniósł naród nasz krocząc drogą budownictwa komunistycznego (długotrwałe oklaski).

Jesteśmy przekonani, że szeregów labourystów nie aprobują zachowania się wobec nas niektórych przywódców partii labourystowskiej, że stanowisko zajmowane przez poszczególnych przywódców labourystowskich nie znajduje poparcia wśród mas. Jesteśmy pewni, że ludzie pracy w Anglii, a w tym również szeregowi labourystów pragną przyjaźni i współpracy z narodem radzieckim, z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, gdyż stanowi to rekonkwinację sukcesu w walce o osłabienie napięcia międzynarodowego.

Następnie sekretarz Proletariackiego Rejonowego Komitetu KPZR Moskwy A. N. Piegow ogłosił projekt rezolucji, w której podkreślono, że rozmowy londyńskie były poważnym wkładem w dzieło osłabiania napięcia w stosunkach międzynarodowych na drodze do utrwalenia pokoju na świecie.

Wyrok w procesie zabójców E. Semczyka

W poniedziałek, 30 IV br. Sąd Wojewódzki w Poznaniu, na sesji wyjądkowej w Sremie, ogłosił wyrok na członków i współpracoowników reakcyjnej terrorystycznej grupy działającej w latach 1943—1950 na terenie miasteczka Dolsk (powiat Srem).

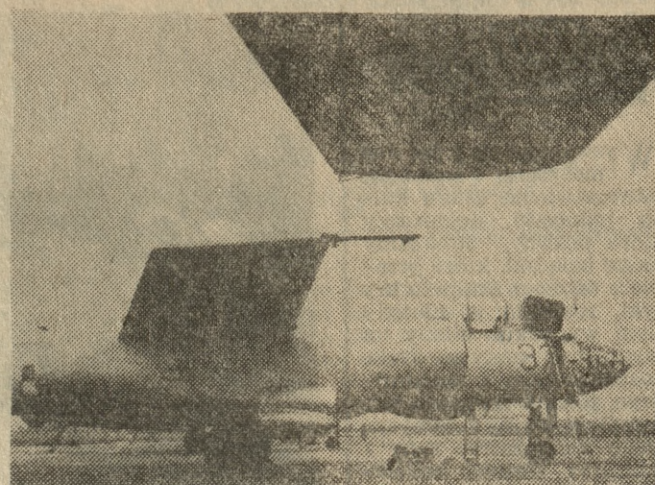
Po trzydniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok. Zabójcę tow. Semczyka — Ignacego Burzyńskiego skazano na karę dożywotniego więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na zawsze. Henryka Owczareczka skazano na karę 13 lat więzienia oraz 4 lata utraty praw obywatelskich, Kazimierza Maślan kłewicza na 11 lat więzienia, Zygmunta Chładowskiego na 10 lat więzienia, Józefa Wiśniewskiego na 12 lat więzienia, Henryka Grzegorzczaka na 7 lat więzienia.

Aby rozbić wspólny front robotników

Franco uznaje Święto 1 Maja

PARYŻ (PAP)

W frankistowskiej Hiszpanii po raz pierwszy od czasu wprowadzenia dyktatury faszystowskiej odbył się w tym roku obchody 1-majowe. Oficjalne koła hiszpańskie komunikują, że uznanie święta 1-majowego w Hiszpanii nastąpiło na wyraźne życzenie papieża, który polecił Kościołowi i organizacjom katolickim skupiającym ludzi pracy, aby 1 maja obchodzono pod wezwaniem św. Józefa cieśli.



Na lotnisku bombowców odrzutowych. Przygotowanie maszyny do lotu ćwiczebnego.

CAF — WAF

Z teczki „stalegrajów“

O usprawnianiu — raz wtóry

Są takie tematy-bumerangi, które przy podjęciu grozi dziennikarzowi okresowym wracaniem do nich. Kiedyś — na chybili trafił — spisałem na kartce kilkanaście takich stalegrajów (nie mylić z samograjami, tzn. tematami, na które pisze się chętnie i które chętnie się czyta). Do stalegrajów zaliczyć można np. jednostronną dyskusję prasa — Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, w której pierwsza bez powodzenia usiłuje przekonać drugie, że kursy tramwajów poznańskich pozostają w oczywistej kolizji z tzw. rozkładem jazdy MPK.

Stalegraje biorą się stąd, że istnieją ludzie, a nieraz całe instytucje, z którymi autorzy poszczególnych artykułów nie mogą się, mimo najszerszych chęci, ani rusz dogadać. W rezultacie rozpoczyna się niekończąca polemika, podczas której strona krytykowana systematycznie pomija mniej wygodne racje artykułów, zmuszając do podejmowania sprawy da capo. Przekonałem się o tym po raz nie wiadomo który w ostatnim czasie. Nadesłane w odpowiedzi na artykuł zatytułowany „Usprawnić usprawnianie“ wyjaśnienie sekretarza Centralnej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej (CKUAP) przy Prezesie Rady Ministrów — zmusza właśnie do ponownego sięgnięcia po pióro.

Wspomniany artykuł zawierał krytyczną ocenę pracy CKUAP, a także jej współpracy z istniejącą przy Prezydium WRN Komisją Usprawnienia Administracji Publicznej (KUAP), przy czym autor, w oparciu o fakty (sygnalizowane przez poznańską KUAP w swoim czasie Centralnej Komisji) dokonał pewnych uogólnień.

W dalszym ciągu wyjaśnienia mówi się o tym, że CKUAP broszur, jako nagrody, nie przydziela. Typowy przykład sporu o słowa; istotnie, pozycje książkowe wręczone obywatelom Książki i Pieniężny z Oddziału III NBP w Poznaniu w formie wyróżnień za zgłoszone usprawnienia były opra-
wne. Fakt jednak pozostaje faktem, że pracowników te obdarowane książkami za 3,50 zł i 15 zł (choć złożone przez nie projekty przyznawano im do oszczędności idących w tysiące złotych). Komisja Usprawnienia Administracji przy centrali NBP wyjaśniła w piśmie z 2 IX 55, iż takie książki otrzymują z zapasów Centralnej Komisji. Wprost ironicznie brzmiał dotychczasowy przez Komisję do książek list, mówiący, aby „wręczyć nagrody w sposób możliwie uroczysty“ (!).

Wyjaśnienie Centralnej Komisji stwierdza dalej, że poznańska KUAP oczekuje „pomocy bliżej nie sprecyzowanej“. Jest to sprzeczne z faktami. Przedstawiciele KUAP przy Prezydium WRN aż nadto precyzyjnie określili środki niezbędne dla ożywienia ruchu usprawniania administracji i to w dniach 3 VIII 55 na specjalnym zebraniu w Warszawie oraz 3 XII 55 na naradzie członków KUAP z całego kraju.

Czy wreszcie, jak to sugeruje pismo Centralnej Komisji, poznańska KUAP nie sygnalizowała o wspomnianych faktach? Wręcz przeciwnie; powoływano się na nie w okresowych sprawozdaniach, a także podczas wspomnianych narad.

Dwom. twierdzeniem artykułu sekretarz Centralnej Komisji Usprawnienia Administracji przyznaje słuszność, a to:

że, istotnie, k o n t a k t przedstawicieli CKUAP z komisjami terenowymi nie był dostateczny (oczywiście dyskretnie przemilcza się ciekawy fakt, iż na przestrzeni roku 1955 działalność poznańskiej KUAP kontrolowało ledwie 11 osób...);

że reorganizacja aparatu ruchu racjonalizatorskiego w administracji jak i trybu postępowania w tym przedmiocie — jest konieczna.

Zdaje się, iż w świetle tych faktów potrzeba usprawnienia ruchu usprawniania staje się oczywista. Oczywiście stają się nadto dla każdego przyczyną działającą hamującą na rozwój tego ruchu w naszym województwie.

P. Z.

Mieczysław HALIŃSKI

Cytos Nr 105 — Str. 3

Czy internaty są potrzebne?

się, i chyba miałam rację, że jedynym pomyślnym rozwiązaniem bolesnego węzła byłby właśnie internat.

Małżonkowie Agnieszka i Stanisław S. Ona — nauczycielka wiejska, on — księgowy w PGR. Mają jedynego syna — Wojtkę. Ambicją rodziców jest dać chłopcu wyższe wykształcenie. Był u nich w 1951 roku. Chłopiec miał wtedy 10 lat. Wszystko przemawiało za tym, że nadzieje rodziców będą spełnione. Wojtek uczył się doskonale, był bystry, inteligentny, zdradzał wielkie zainteresowania przyrodnicze, twierdził, że w przyszłości zostanie biologiem. Po 7 klasach rodzice wystąpili Wojtkę do „powiatu“ — do szkoły średniej. Ponieważ dojazd do miasteczka nie był łatwy, umieścili chłopca z poważnym uszczerbkiem dla swoich zarobków, na tzw. „stancji“, u pewnych bliskich znajomych Agnieszki. I wszystko byłoby dobrze, gdyby na gwałt nie przemieścił się do innego miasta. Na gwałt trzeba było szukać nowych opiekunów. Nie było to łatwe. Agnieszka i Stanisław pochodzili z zupełnie innych stron i ci znajomi, u których Wojtek dotychczas przebywał, byli jedynymi, na-

prawdę im bliskimi ludźmi w okolicy. Wreszcie znalazł się „ktoś“: para starszków znękanym życiem. Jedynym, co było w stanie dać od siebie, to ciepły kąpiel, w żadnym wypadku nie mogli spełniać roli opiekunów dorastającego chłopca.

I stało się: Wojtek, jak stwierdziła matka, „zupełnie się rozpuścił“. Zaczął chodzić do szkoły „w kratkę“, przynosił podrobione usprawiedliwienia. W ciągu kilku miesięcy zeszłoroczny „piątkowy“ uczeń znalazł się w grupie „niepewnych“. Matka, kilkakrotnie przez kierownictwo szkoły wzywana, przemawiała chłopcu do serca i rozumu. Obiecywał poprawę. Poprawiał się, ale na krótko. Ciągnęło towarzysztwo kolegów, podobnie jak on zresztą „swobodnych ptaków“, mieszkających na „stancji“. Brak codziennej kontroli domowej mścił się beztrosko.

Różnych można szukać i różnie można znaleźć wyjście z tej sytuacji. Ale to najlepsze, najszlachetniejsze wyrwało się w westchnieniu matki: „Gdyby przy szkole był internat...“

Przed kilku dniami Halina była u mnie.

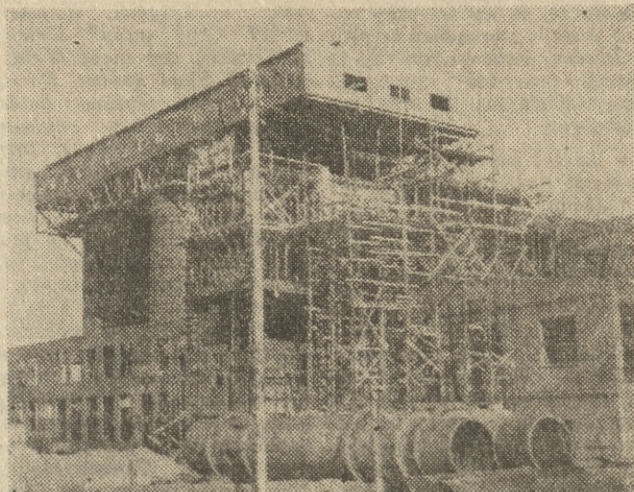
— Czuję się wobec dzieci winna — żaliła się. Ciągłe na nie pokrzykiwanie, przeważnie bez powodu. A potem płacze. Tak dalej być nie może. Zmarnuje siebie i dzieci. Wie pani, oddałabym je chętnie do jakiegoś internatu, mogę płacić za nie. Ale przecież tego u nas nie ma... Oddać je może do sióstr zakonnych, czy jak?...

Halina D. nie powierzyła swoich dziewczynek opiece sióstr zakonnych ze względów zasadniczych. Ale dla mnie istotne jest w tej chwili nie to, czego ona nie zrobiła, ale to, co powiedziała.

Przytoczyć inne jeszcze przykłady? Nie trzeba. Są różne w swoich wariantach, ale podobne, ale te same w treści. Obstać przy moim początkowym stwierdzeniu: internaty przy szkołach ogólnokształcących, podstawowych i średnich są potrzebne. Przynajmniej 1—2 szkoły z internatem w każdym województwie. Na razie.

Felicja MAŃSKA

ROŚNIE NOWY ZAKŁAD



Budowa potężnych Zakładów Sodowych w Janikowie koło Inowrocławia postępuje szybko naprzód. Mimo że panujące w tym roku mrozy poważnie zahamowały tempo prac, załoga budowniczych zakładu zobowiązała się wykonać tegoroczne zadania budowlane w 106%.

Na zdjęciu: fragment budowy zakładów.

CAF — Fot. Gill

Pewnego dnia udałem się do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu z zamiarem zebrania materiału do artykułu na temat: „Prokuratura na straży praworządności“. Błądząc po trzech piętach budynku Sądu Powiatowego dla miasta Poznania, po których rozrzucone są biura Prokuratury Wojewódzkiej — docieram wreszcie do poszukiwanego wydziału.

Pokój, w którym znajduję się, jest duży, ale ciemny. Siedzę przy biurku przed obliczem jednego z prokuratorów. Rozmowa nasza co chwile przerywana jest dwoma telefonami. Gdy mój rozmówca obsługuje telefony — ja obserwuję pokój i mimo wszystko podłuchuję rozmowy prowadzone przy pozostałych trzech biurkach.

Przy jednym z nich nieznanym mi obywatel opowiada prokuratorowi o swoich przeżyciach w okresie kilkuletniego ukrywania się. Z rozmowy orientuję się, że przyczyną tego była obawa przed odpowiedzialnością za to, że jego ojciec i syn udzielali pomocy bandzie terrorystycznej, grasującej bodajże w roku 1948 w powiatach jarocińskim i krotoszyńskim.

Sprawa zaintrygowała mnie do tego samego stopnia, że nie zauważyłem nawet jak mój rozmówca skończył telefonować.

Rozmawiamy dalej i widzę, że ujmający się obywatel interesuje się z kolei wiadomościami, o które ja pytam. Przesłuchujący go prokurator upomina, by nie rozpraszał swej uwagi.

Dzwoni telefon. Obok, przy następnym biurku inny prokurator ściszoną głosem rozmawia z funkcjonariuszem więziennictwa. Mimo to dochodzą do mnie urwane zdania: „...należy go przetransportować... pojedzie z nim...“.

Dzwoni telefon. Przy czwartym biurku rozmowa dotyczy spraw administracyjnych prokuratury...

— Wiecie co, towarzyszu naczelniku — mówię. — Gdybym był w położeniu tego ujawnianego się obywatela, albo powiedział — przesłuchiwany w charakterze podejrzanego (a przecież nie zawsze każdy podejrzany jest przestępcą) — to nie zgodziłbym się na obecność w tym pokoju osób postronnych. I co zrobilibyście wtedy?

— Musiałbym te osoby wyprosić. Co zresztą nierzadko się zdarza i co poważnie utrudnia nam pracę.

— Czy tylko wasz wydział ma tak — mówię — delikatnie — niewłaściwe warunki pracy? Nie?

W Wydziale Śledczym 4 biur-

ZDRADZAM TAJEMNICE

ka. Dwóch prokuratorów przesłuchuje oskarżonych trzeci — świadek, a czwarty — naczelnik wydziału — rozmawia ze mną.

W Wydziale Kadr pracują 3 osoby: naczelnik wydziału (prokurator) z pracownikami administracyjnymi. Pytam naczelnika co robi, gdy ma do załatwienia sprawę poufną.

— Wypraszam resztę pracowników z pokoju.

Nie wiem na pewno, ale zdaje się, że kierownicy działów kadr w GS-ach mają osobne pokoje. Tymczasem naczelnik Wydziału Kadr Prokuratury Wojewódzkiej... Zresztą nie tylko on. Ten sam los dzieła w szeregach naczelniczy wydziałów.

W Prokuraturze dla miasta Poznania, przy ulicy Młyńskiej nr 11, sytuacja jest bardzo podobna. Z tą różnicą, że w niektórych pokojach panuje... wię-

sza ciasnota. Biurko przy biurku. Nie ma nawet miejsca na ustawienie dodatkowych krzeseł dla przesłuchiwanego. Nie trzeba chyba dodawać, że takie warunki rozpraszają uwagę zarówno prowadzących śledztwo jak i przesłuchiwanego i że bynajmniej nie wpływa to dodatnio na ustalenie prawdy materialnej, niezbędnej dla wymiaru sprawiedliwości.

Archiwum Prokuratury dla miasta Poznania znajduje się w piwnicy. Akta, które powinny przetrwać 20 lat, stanowią żer dla szeszurów, niszczone są przez wilgoć. Tu przypominam sobie spotkanie dziennikarzy z pracownikami Sądu i Prokuratury, na którym padł zarzut,

że niekiedy nie można odnaleźć akt sądowych i prokuratorskich...

Pnę się po schodach budynku przy ulicy Dąbrowskiego. Na wszystkich piętach same mieszkania. Zatrzymuję się na klatce schodowej III piętra i obok nazwisk lokatorów czytuję: Prokuratura Powiatowa w Poznaniu. W trzech pokojach pracuje 5 prokuratorów i pracowników administracyjnych. Archiwum mieści się tu na odmiennie w... kuchni. Tu znowu przypominam sobie decyzję poznańskich władz kwaterekowych, zmierzającą do zamiany mieszkań na biura NOT. Coś tu jest nie w porządku.

Wędrowka skończona. Znowu siedzę w pokoju, o którym wspominam na początku. Sy-

Jestem gorącą zwolenniczką tak zwanego wychowania dzieci w rodzinie. Doceńmy wszystkie niezastąpione plusy i „wyszłości“ tego wychowania. Współcześnie serdecznie dziecku, które z takich czy innych względów pozostawione być musi szczęściu wyrośnięciu u boku rodziców. Niemniej jednak twierdząc, że bywają okoliczności, sytuacje życiowe, w których powierzenie dziecka całonocnemu wychowawczemu jest konieczne, czasem jest po prostu jedynym słusznym wyjściem.

Nie mam tu na myśli wypadków krańcowych — dzieci pozabawionych w ogóle rodziny, pełnych sierot, które muszą, rzecz jasna, wyrastać w domach dziecka. Nie mam tu również na myśli sytuacji dramatycznych, gdy na trudnego np. chłopca nie ma już innej rady, jak tylko umieścić go w zakładzie dla moralnie zaniedbanych. Myślę o zwykłych, normalnych internatach przy szkołach. Takich, jakich u nas właśnie nie ma. Dla ścisłości — i obrony przed pedantami: owszem mamy internaty, ale tylko przy szkołach kadetów, szkołach zawodowych i... u sióstr oraz braci zakonnych. Zwykłych, normalnych burs przy szkołach ogólnokształcących — nie stworzyliśmy.

A są potrzebne. W ciągu ostatnich tygodni zetknęłam się z kilku, różnego rodzaju, o różnym nasileniu dramatyczności, sytuacjami żywymi; w każdej z nich wydawało mi

MAJ na ekranach

Jak już donosiliśmy — w pierwszych dniach maja ukaże się na naszych ekranach nowy film produkcji polskiej pt. „CIEN“, zrealizowany przez J. Kawalerowicza według scenariusza A. Scibor-Rylskiego. Film ten reprezentuje naszą kinematografię na odbywającym się w Cannes IX Międzynarodowym Festiwalu Filmowym.

Wśród zagranicznych filmów fabularnych, wchodzących w majówkę, na nasze ekrany, znajduje się wyświetlany już przed 10 laty w Polsce dwuseryjny film Marcela Carne, „KOMEDIANTCI“. Znakomity ten film daje żywy obraz obyczajów i charakteru epoki — pierwszej połowy XIX wieku. J. L. Barault, Arletty, B. Brasseur, M. Casares, L. Salou, P. Renoir — oto kilka nazwisk z bogatej galerii wykonawców filmu; nawet drobne role obsadzone są w „Komediatach“ przez najwybitniejszych aktorów ekranu i sceny francuskiej.

Kinematografii radzieckiej reprezentować będzie dramat psychologiczny reżyserii J. Rajzman, „HISTORIA PEWNEJ MIŁOŚCI“, w rolach głównych W. Kalinina i L. Plietwiew. Film ten opowiada o losach człowieka — zdolnego inżyniera, dobrego pracownika, który wskutek swego bezdusznego stosunku do robotników i kacykostwa wpada w konflikt ze swym otoczeniem.

Bardzo ciekawą pozycję stanowi również film jugosłowiański G. Gawrina, „CZERWONY KWIAT“, którego treścią są przeżycia oficera jugosłowiańskiego wziętego w hitlerowski oflag. Film ukazuje wyraźną linię podziału między oficerami-patriotami, kierowanymi przez komunistów a grupą zdrajców i oportunistów, których reprezentuje m. in. generał jugosłowiańskiej armii królewskiej.

Wśród trzech nowych filmów rumuńskich znajduje się opracowany w polskiej wersji językowej film D. Negreanu pt. „WNUKOWIE TREBACZA“, odwzorujący znaną grupę rumuńskich klas robotniczych w okresie 60 lat. Ujrzymy również sensacyjny film tego samego reżysera pt. „ALARM W GORACH“. Akcja filmu rozgrywa się w pięknych górskich plenerach. Trzecim z filmów rumuńskich jest ostra satyra na biurokratów pt. „NASZ DYREKTOR“, w reżyserii J. Georgescu.

O niezwykłych przygodach dwóch marynarzy amerykańskich na... dworze Nerona opowiada film produkcji włoskiej, w reżyserii M. Soldati, pt. „O. K. NERON“. Film ten, stanowiący satyrę na tzw. amerykański styl życia, zrealizowany został przy wykorzystaniu dekoracji do nakręcanego przez Amerykanów we Włoszech filmu „QUO VADIS“.

Świetnego komika Nilsa Poppe publiczność nasza będzie mogła podziwiać w szwedzkiej komedii filmowej pt. „REKRUT BUM“, (reż. L. E. Kjellgren).



W Parku Skaryszewskim w Warszawie.

CAF — Fot. Tyminski

Nad nią nie zachodzi słońce...

Nie wystarczają jej rozległe pre-
nie ojczyzny Ameryki. Berlem
złocistych kaczek podbija świat.
Zajmuje drugie po pszenicy (180
mln. ha) miejsce pod względem ob-
szaru uprawy — 35 mln. ha. W sa-
mych tylko Stanach Zjednoczonych
pleni się bujnie na ogromnej prze-
strzeni 30 mln. ha. Stanowiąc tam
35 proc. wszystkich upraw zbożo-
wych, nie ustępuje nawet pszenicy.

Amerykanie uzyskują rokrocz-
nie z tego obszaru 75 milionów
ton kukurydzy. Z czego 40 proc. przeznacza-
ją na karmę dla trzody chlewniej. Nie dziwnie,
że hodowla jest tam bardzo wyso-
ko rozwinięta. Sieje się w USA 3-4
mln. ha kukurydzy na kiszki i pa-
szę zieloną. W długiej praktyce
hodowlanej nie dostrzeżono spe-
cjalnych różnic w jakości mięsa
i tuszu świni tuczonych kukury-
dzą w różnych postaciach.

Spasanie kukurydzy w postaci
kiszki i paszy zielonej jest oczy-
wiście znacznie tańsze i posiada
ogromne znaczenie praktyczne.
Kukurydza bowiem udaje się we
wszystkich szerokościach geogra-
ficznych. Jej druga ojczyzna stała
się czarnoziemne i stepowe gleby
Związku Radzieckiego. Zajmuje
ona tam obszar 15 mln. ha. Za kil-
ka lat wzrośnie do 28 mln. ha.

Tam, gdzie brak odpowiedniej
ilości ciepła i promieni słonecz-
nych — aby w pełni dojrzała jej
ziarno — sprząta się kukurydę w
stanie dojrzałości mleczno-wosko-
wej. Wyniki zbiorów mówią, że
ziarno kukurydzy można sprzą-
tać 224 q z ha. Jest to rekord
słynnego mistrza uprawy kukury-
dzy Marka Oziernego. Zbiory zie-
lonki kukurydzy wnoszą w
kilku okęgach Związku Radziec-
kiego po 800 i 900 q z ha.

Oczywiście, są to najwyższe wy-
niki. Ale i średnie bywają wyso-
kie. Np. w USA przeciętne plony
ziarna kukurydzy (z 35 mln. ha)
wyniosły w 1953 roku po 25 kwin-
tali z ha, czyli dwa razy więcej
niż zbiory pszenicy.

W naszych warunkach klima-
tycznych siew kukurydzy na pa-
szę zieloną lub kiszki ma ogrom-
ne znaczenie dla hodowli inwen-
tarza. Czy kukurydza może doko-
nać przelomu w hodowli? Niewąt-
pliwie tak! Praktyka już dawno
wykazała, że karmienie inwen-
tarza kukurydzą jest niesłychanie
korzystne i że przynosi nadspodziew-
anie dobre rezultaty. Wiemy
przecież, że znacznie przewyższa
ona inne zboża wartością odżyw-
czą. W przeliczeniu na 1 kg owsa
posiada 1,34 jednostek pokarmo-
wych, gdy żyto tylko 1,13, a je-
czmień 1,21. Na pewno zaś nie wy-
trzymują konkurencji z kukury-
dzą ziemniaki, które są przede
wszystkim paszą objętościową,
mało efektywną w tuczu trzody
chlewniej.

Ciekawe pod względem żywie-
niowym doświadczenia przeprowa-
dza w Wielkopolsce pawłowski
Instytut Zootechniki. Połowa ze
108 bekoniów otrzymuje karmę w
postaci kiszonych kołb, reszta zaś
ziarno. Oczywiście dokładnie wa-
żone porcje. W zależności od wagi
i wieku bekona proporcje ilości-
owe skarmianej kukurydzy odpo-
wiednio się zmieniają. Próby te
przeprowadza się po to, aby usta-
lić jak najkorzystniejsze w róż-
nych okresach wzrostu bekoniów
wskaźniki żywienia i tuczu kuku-
rydzą.

Jak dotychczas, nie zostało jesz-
cze powiedziane ostatnie słowo o
wpływie tego sposobu tuczu na
jakość mięsa. Dopiero bowiem po-
tów doświadczeń bekoniów
poddano ubojowi i dokładnej ana-
lizie (desekcji) pod tym względem.
Już jednak te pierwsze badania
wykazują, że nie ma różnic w ja-

kości mięsa uzyskanego z uboju
bekoniów tuczonych kukurydzą i
ze sztuk karmionych innymi ro-
dzajami paszy.

Natomiast korzyści są znaczne,
tańszym kosztem można osiągnąć
te same, a nawet lepsze rezultaty
ilościowe. Z tego prosty wniosek,
że w naszych warunkach klima-
tycznych, które nie sprzyjają ra-
czej (oczywiście nie we wszystkich
częściach kraju) dojrzewaniu ku-
kurydzy na ziarno, należy sprzą-
tać ją na zielonkę lub w stanie
dojrzałości mleczno-woskowej
celem zakiszenia. Pokażnymi ilo-
ściami soczystej paszy można skar-
miać nie tylko trzodę chlewną.

MASŁO Z KUKURYDZY

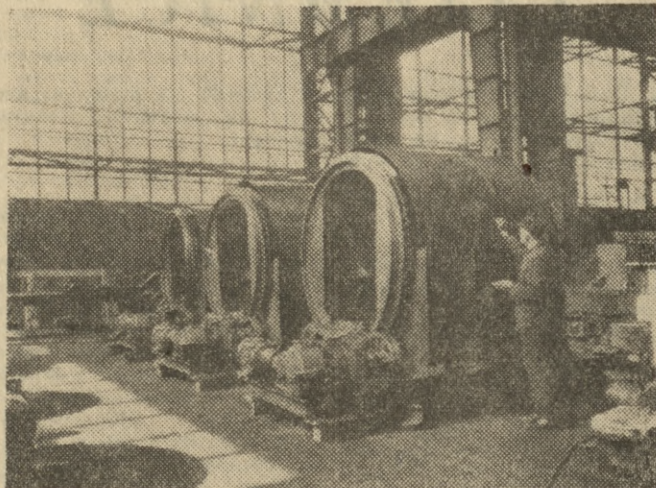
Krowom bardzo smakuje soczy-
sta kukurydziana zielonka. A i ki-
szonki z kołb i liściastych łodyg
to w zimie też przysmak nie lada.
Karmienie bydła kukurydzą jest
bardzo opłacalne. Przekonał się o
tym młody chłop spod Koła —
Stanisław Stasiak. Wszyscy we
wsi zaczęli się dziwić, skąd nagle
Stasiak tyle mleka odstawia do
mleczarni. Faktycznie — cudu
żadnego nie było. Po prostu kro-
wy Stasiaka zaczęły dostawać ku-
kurydę sprzątniętą w stanie do-
jrzałości mleczno-woskowej. Dzien-
ne udoje wzrosły w okresie trze-
ciej dekady listopada ub. roku z
5 do 9 l od jednej i z 10 do 20 l
od drugiej krowy.

Stasiak raz wypróbował war-
tość pokarmową kukurydzy dla
inwentarza zamierza słać ją co-
rocznie. M. in. dzięki kukurydzy
bydło odstawia w ub. roku prze-
szło 4 tys. litrów mleka ponad
plan.

Podane tu wzięte z brzegu przy-
kłady wymownie świadczą na
rzecz kukurydzy. Czas już naj-
większy, aby zaczęła ona odgry-
wać najważniejszą rolę w karmie-
niu inwentarza. Czas, aby znacz-
nie tańszym niż dotychczas kos-
tem uzyskiwać dodatkowe litry
mleka, kilogramy masła i mięsa.
Podobnie jak to się dzieje w USA,
gdzie wypróbowano z pomyślnym
wynikiem wartości odżywcze tej
rośliny jako paszy. Tylko dzięki
kukurydzy kraj ten stał się tak
poważnym producentem mięsa w
skali światowej. Dlaczego z tych
doświadczeń nie skorzystać?

M. KEMPARA

REALIZACJA ZOBOWIĄZAŃ 1-MAJOWYCH



Brygada montażowa Alfreda Kempy z Inty „Zygmit”
w Łagiewnikach Śląskich, dla uczczenia Święta 1-Maja
zobowiązała się zmontować 9 wywrotek przeznaczonych
dla kopalni rud.

Na zdjęciu: członek brygady Alfreda Kempy — Franci-
szek Skrzyński maluje na wywrotkach wykonanych w
ramach zobowiązania, numer odbioru komisyjnego.

Do Towarzysza STANISŁAWA PAWLAKA w Śliwnie pow. Nowy Tomyśl

Pamiętacie naszą rozmowę?

Chodziło o młodzież. Przy-
znam się, że wymiana zdań ja-
kiejś dokonał się na ten temat
nie zadowoliła mnie, a nie je-
stem wcale pewny czy i Wam
przyniosła jakąś korzyść. Dla-
czego? Chyba dlatego między
innymi, że styl prowadzenia
przez Was rozmowy polega na
zarzuceniu rozmówcy lawinę
słów, niekończącym się po-
tokiem skądinąd znanych i słusz-
nych argumentów, jednakże w
danym momencie nieprzydat-
nych, przy równoczesnym po-
mijaniu milczeniem argumen-
tów i wątpliwości strony prze-
ciwnej. Wyglądało to mniej-
więcej tak (wybaczyć drobne
nieścisłości). Pytałem jak pra-
cuje młodzież, z jakich po-
pracy korzysta rozrywki, jak się
zachowuje?

— Mamy dużo dobrej mło-
dzieży, ale i zła się trafia. Ale
takim powiedzieliśmy: Ty się,
bracie, do nas nie włączaj. Pa-
rzywej owcy do naszej ow-
czarni nie upuscimy, bo zara-
żi inne. A wszystkim są winni
rodzice. Spytajcie się kogo chce-
cie jakie są moje dzieci. Może-
cie je zomknąć tu, w pokoju na
głódniaka i zostawcie 20 kanu-
pek obłożonych szynką. Nie ru-
szaj!

Zwróciłem Wam uwagę wów-
czas na to, że nie wszyscy ro-
dzice umieją rozmawiać ze swo-
imi dziećmi, brak im jest czy to
wiedzy, czy też wyczucia...
Przerwaliście mi. Zresztą nie
ostatni raz.

— Ja też tak myślę. A kto
zbudował Kraków czy Warsza-
wę? Jeden? Nie jeden! A kto
wyzwolił Polskę? Wiadomo —
Armia Radziecka razem z Lu-
dowym Wojskiem Polskim.

Chcieliście przez to powie-
dzić, że chodzi tu o jakieś
wspólne działanie, zespolenie
wysiłków. Tak to rozumiem-
szy, spytałem czy moglibyście
w szczegółach podać wasze me-
tody pracy. Odpowiedzieliście.

— Mamy przecież wytyczne
III Plenum, IV Plenum, II Zja-
zdu...

Przyznaję, że byłem nieco za-
skoczony. Korzystając z chwili
przerwy natarliście z innej
bezki.

— Idę nieraz do KP, wycią-
gam ręce i proszę, dajcie mi po-
mocy, dajcie nam kierunek, że-
byśmy mogli uspołodzić całą
wioskę. Bo wiecie, zastój
jest, nie wstępują nowi człon-
kowie. A osiągnięcia przecież
mamy. Patrzcie dopiero przy-
wieźliśmy sztandar z powiatu.

— He Wy petnicie funkcji,
Towarzyszu Sekretarzu? — za-
gadnąłem niespodziewanie.

Roześmialiście się szeroko.
Czułem, że mi zaimponujecie. I
rzeczywiście. Nie domyślałem
się nawet, że wiodę rozmowę z
sekretarzem organizacji partyj-
nej, członkiem KP, radnym,
członkiem WKFN, przewodni-
czącym komisji rolnej, komen-
dantem ORMO i członkiem spół-
dzielni produkcyjnej... w jednej
osobie.

Tuż przed wyjściem na wieś
zapytałem Was kto jest prze-
wodniczącym ZMP w spółdziel-
ni. Odpowiedzieliście: zdaje się,
że Władek Musiał. Nie Towar-
zyszu Sekretarzu, Władek Mu-
siał nie jest przewodniczącym.
Wybaczyć, że na przekór Wa-
szej radzie — zająłem jednak
do mieszkania kobiety, o której
mówicie, że czort wie kto to
jest: wicherzyciel, niepewna
wróg? Czyj wróg? Ustroju,
spółdzielni, czy może Wasz o-
sobisty? Skąd znówu, Rozsąd-
na, przeżwo myśląca kobieta
(przynajmniej ja odniosłem
takie wrażenie i dwie towa-
rzyszki z Lipi Kobiet, które
przeprzeczają rozmowę). Dowie-
dzieliśmy się od niej na przy-
kład takiej rzeczy: chętnie po-
dpisałaby statut członkowski, ale
powstrzymuje ją od tego zło,
jakie dostrzegła w spółdzielni.

Spytałem zapewne dlaczego nie
wskazuje na nie. My też zagad-
naliśmy ją o to. Odpowiedziała
nam, że jak ktoś chce sam mur
rozbić, to łatwo może sobie go-
łowie uszkodzić. Wspomniała przy-
tym o zebraniach, na które
chłopi przyjdą, kurzą papierosy

i siedzą ze spuszczoneymi głowa-
mi. A gdyby jedna baba za-
częła coś mówić, a inne jej nie
poprą, to co zrobi w pojedyn-
kę?

Towarzyszu Sekretarzu, wśród
kobiet, żon spółdzielców, może
spółdzielnia mieć nowych, sta-
tutowych członków. Nie oczekuj-
cie tylko na „kierunek” z
KP. Rozeszcie się uważnie
wokół siebie.

Dziwnie uderzyło mnie w roz-
mowie często używane przez
Was: ja, dla mnie, o mnie, mo-
je... Albo takie powiedzenie:
Kiedy powstała spółdzielnia
sam byłem. Uparty. Twardy
jak cement.

Stylizacja może przysłówie
przyrównujące gadułę do nadę-
tego powietrzem pęcherza na
wodzi, a już na pewno znacie
przysłowie o często i dużo ry-
czące krówce... Nie będziemy
się chyba przekonywać, po co
Wam, członkowi partii, sekre-
tarzowi, potrzebna jest skrom-
ność. A przecież całkowitym za-
przeczeniem jej jest budowanie
summa sobie pomnika. Nie z
granitu, ale z układanych mi-
niatur słów, adresowanych na
swoje nazwisko. Zgodzicie się
chyba, że niedługo jest żywot
takich pomników. Słowa te dyk-
tuje mi naprawdę szczerza tro-
ska o wypuklenie prawdziwe-
go, sprawdzonego dorobku Wa-
szej spółdzielni i zachowanie
właściwych proporcji między
jej sukcesami a Waszym w
nich udziałem.

Mam jeszcze jedną uwagę.
Jeżeli zawsze z ludźmi rozma-
wiać w sposób podobny jak
ze mną, to mocno wątpię, aby
Wasze słowa zapadały im głą-
boko do świadomości i serca. U-
ważam, Towarzyszu Sekretarzu,
że zbyt mocno trzymacie się sta-
rych, dawno zużytych broszu-
rowych formułek, które z co-
raz większym trudem udaje się
przypasować do życia. Łaki są
coraz wyraźniejsze.

Przystępując zresztą do dys-
kusji, od razu stajecie na fał-
szywej pozycji. Z góry zakładacie,
że Wasz rozmówca wie
mniej od Was i mniej rozumie.
Jeżeli nawet tak jest, to oka-
zywanie tego jest nieaktowne.
Kryje to w sobie niebezpieczeń-
stwo, zarówno dla otoczenia —
które nie lubi być lekceważone
i, siłą rzeczy, stroni od tych,
którzy je tak traktują, jak rów-
nież dla Was. Bo — po pierw-
sze — zostajecie izolowani, nie
zdając sobie sprawy z przy-
czyn; po drugie — Wasze od-
działywanie, nawet to niepełne
i niedoskonałe, trafia najeż-
ściej w próżnię, a Wasza argu-
mentacja przyjmowana jest
albo z rezerwą, albo w ogóle
dyskwalifikowana i — po trze-
cie — wyrastanie we własnych
oczach ponad tzw. tłum, grozi
popularną u nas chorobą, zwa-
naną sadowiarstwem. Nie twier-
dze, że o wszystkich powiedziałem
tu konsekwencjach, bo też i
nie takie stawiałem sobie za-
danie. Chodziło mi raczej o za-
sygnalizowanie Wam niebezpie-
czeństwa. Co wcale, oczywiście,
nie oznacza, że nie oczekuję od
Was w związku z tym listem
odpowiedzi. Jeżeli będzie po-
miedniczna, chętnie podejmę z Wa-
mi dyskusję.

Pozdrawiam Was serdecznie

Henryk JANTOS

Czy Opaliński był zdrajcą?

Z inicjatywy prof. dr. Władysła-
wa Czaplińskiego z Wrocławia, któ-
ry zajął się zbadaniem zagadkowej
postaci wielmoży wielkopolskiego
województwa poznańskiego — Krzysz-
tofa Opalińskiego z okresu „poto-
pu” szwedzkiego (XVII wiek), w
ostatnich dniach obradowała konfe-
rencia naukowa w Poznaniu. To
wzrosty Przyjaciół Nauk. In-
icjator konferencji scharakteryzo-
wał Opalińskiego, jako męża stanu
i wskazał na braki dokumentalne.
utrudniające dotychczas wydanie
ostatecznej opinii o tym magnacie,
uważanym popularnie za zdrajcę z
powodu dobrowolnej kapitulacji
przed królem szwedzkim — Karo-
łem Gustawem pod Ujściem i prze-
jęciem do obozu szwedzkiego. W re-
feracie następnym prof. dr. Roman
Pollak omówił postać Krzysztofa
Opalińskiego w świetle listów do
brata Łukasza.

W związku z 300-leciem zgonu
Opalińskiego, przypadającym w ro-
ku bieżącym, zorganizowana zosta-
ła w sali odczytowej PTPN oko-
licznościowa wystawa, zawierająca
w gablotach dzieła Opalińskiego ze
zbiorów naszego Towarzystwa
Przyjaciół Nauk. (hb)

Więcej grzybów — mniej zatruć

Ogólnokrajowa konferencja grzyboznawców, zorganizowa-
wana przez Min. Zdrowia w Poznaniu, miała na celu prze-
dyskutowanie projektu zarządzenia w sprawie nadzoru sa-
nitarnego nad obrotami i przetwórstwem grzybów oraz zna-
leżenie sposobów, które przyczyniłyby się do zmniejsze-
nia wypadków zatrucia grzybami przy równoczesnym zwięk-
szeniu asortymentu grzybów jadalnych.

W projekcie zarządzenia —
spolity, pieczarkę żółtoskórą,
gaskę siarkową i inne. Uczes-
tnicy konferencji uznali za
konieczne zorganizować w ca-
łym kraju poradnie grzybo-
znawcze, na wzór poradni
przy Wojewódzkiej Stacji Sa-
nitarno-Epidemiologicznej w
Poznaniu. Należałoby też
urządzić specjalne kursy dla
lekarzy — przyszłych kierow-
ników poradni — którzy z ko-
lei przeszkaliliby kontroler-
ów sanitarnych na swoim
terenach.

Grzyboznawstwo winno być rów-
nież włączone do programów na-
uczania szkół ogólnokształcących,
średnich i nawet wyższych (na
wydziałach lekarskich i farmaceuty-
cznych A. M.). Przydałoby się po-
za tym wydanie popularnego po-
radnika grzyboznawcy, przeznaczo-
nego dla amatorów zbieraczy.

Zrealizowanie tych postu-
latów przyczyni się znacznie
do zmniejszenia zatrucia grzy-
bami (w Wielkopolsce ok. 100
rocznie — w tym 10 śmiertel-
nych). Jednocześnie zwięk-
szymy liczbę gatunków jadal-
nych, przysparzając duże ko-
rzyści gospodarce narodowej.

(lk)

Przed MTP

PARK IM. KASPRZAKA nie bę-
dzie włączony w tym roku do te-
renów targowych. Natomiast zwy-
czajem ubiegłorocznym, w parku
odbywać się będą różnego rodzaju
impresy, a w muszli koncertowej —
występy zespołów amatorskich.

Nowoczesne sanatorium dla hutników

W Instytucie Balneoklima-
tycznym w Poznaniu odbyła
się ostatnio konferencja —
powołanych przez Minister-
stwo Zdrowia — komisji rze-
czoznawców, profesorów róż-
nych specjalności, do opraco-
wania założenia dużego, nowo-
czesnego sanatorium specja-
listycznego dla hutników.
Obiekt ten powstanie w
Szczawnicy Zdroju, z uwagi
na doskonałe warunki klima-
tyczne tej miejscowości.

(lk)

Obwieszczenia

Likwidator Spółki „Spółka Osadnicza w Poznaniu” S. A. w likwidacji zawiadamia akcjonariuszy, że w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 25. 4. 1956 r. wypłacić będzie posiadaczom zarejestrowanych akcji Spółki należność z tytułu udziału w nadwyżce majątku po 2,67 na jedną akcję nominowanej wartości 100 zł dawnej waluty — z 3,—. Wypłata odbywać się będzie w lokalu Delegatury B. G. K. w Poznaniu — plac Wolności 15 w ciągu 10 dni od niniejszego ogłoszenia. K1373

Pracownicy poszukiwani

Każdą osobę pracowników niekwalifikowanych do robót torowych kolejowych na terenie Poznania i okolicy przyjmują odcinki drogowe PKP, a niezależnie od nich Oddział Drogowy w Poznaniu, ul. Chudoby 10, I p., pokój 131. Zarobki wg taryfikatora oraz świadczenia. K1255

Technika budowlana z kilkuletnią praktyką na odpowiedzialne stanowisko inspektora rejonowego poszukujemy. Warunki pracy do omówienia. Podania wraz z życiorysem kierować do Wojew. Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” St. Pr. Pers. Poznań, pl. Wolności 18, II p., p. 31. K1318

Inżyniera mechanika na stanowisko inżyniera przygotowania produkcji przyjmują Zakłady Przemysłu Gumowego „Siomil”. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Poznań, ul. Starołęcka 18. K1343

Instruktora rachunkowości, dobrze obeznanego z rachunkowością Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, zatrudni Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nowym Tomysiu. K1323

Laboranta z kilkuletnią praktyką w metalografii zatrudnią Zakłady Mechaniczne im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. Wynagrodzenie do omówienia w zakładzie pracy. Zakłady dysponują hotelem robotniczym. K1372

Praca

Emerytka inteligentna zapiekuje się osobą samotną, poprowadzi gospodarstwo domowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 16997p.

Starsza zajmie się gospodarstwem domowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 6979g.

Potrzebna krawcowa docho-
dzająca zaraz. Poznań, Samu-
ela Engla 10 m. 5. 6984g

Pomoc domowa z całonocnym
utrzymaniem potrzebna. Po-
znań Grudzień 52. 7133g

Pomoc domowa potrzebna. Po-
znań, 27 Grudnia 5 m. 4. 7134g

Pomoc domowa potrzebna do
lekarza. Poznań, Wielkopols-
ka 29, dom ogrodowy. Ban-
del. 7204g

Krawcowa domowa poleca się.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7210g.

Nauka

Lekcji niemieckiej (tłuma-
czenia), korepetycji (rów-
nież z polskiego) udzielam.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7213g.

Kupno

Kupię motocykl nowy, nieuży-
wany marki WFM. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3, dnia 7126p.

Kupię motocykl SHL lub
WFM. Zgłoszenia pisemne:
Tadeusz Koper, Nowa Wieś,
poczta 42593. 17245p

Kupię maszynę dziewiarską,
płaską 50/8 — 60 cm oraz
okrętę „Overlock” trzytłoczo-
wą. Lipkova Bydgoszcz,
Dworcowa 14 m. 4a. 7097g

Młocznica czyszcząca, szeroko-
ściomłocąca o wyd. 5—8 kw./
godz. w dobrym stanie kupię.
Tadeusz Kaźmierczak, Poznań,
Bogusławskiego 27 m. 6a. 7140g

Blacha dekapowana (odpady
od 120 mm szerokości) 0,5,
0,6, 0,7 kupię. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dnia 7166g.

Pianino w bardzo dobrym sta-
nie z płytą metalową, kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7167g.

Kamerę filmową 16 mm na
30 metrów taśmy kupię. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7173g.

Kupię dywan. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego 3
dnia 6975g.

Motocykl marki „12” nowy,
kupię. Oferty z podaniem ce-
ny do Biura Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 6992g.

Motocykl WFM ewentualnie
SHL w dobrym stanie kupię.
Oferty z podaniem ceny do
Biura Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3, dnia 7195g.

Obraz do stołowego pokoju,
oleodruk (kwiaty, owoce,
krajobraz) kupię. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7198g.

Motocykl nowy WFM kupię.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7217g.

Samodzielnych monterów samochodowych na podwozia i silniki wysokoprężne, blacharza-sprawczya na karoserie przyjmie zaraz Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna, Poznań, Niedziałkowski 25. K1313

Chlewnistrz potrzebny zaraz do tuczarni. Mie-
szkanie zapewnione, szkoła na miejscu. Zgło-
szenia Zespół PGR Michorzewo, pow. Nowy
Tomyśl 7092z

6 piekarzy zatrudni natychmiast Gminna Spół-
dzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czerwon-
ku, pow. Poznań. K1296

10 sterników i 10 marynarzy na barki zatrudnią
natychmiast Wrocławskie Zakłady Eksploata-
cji Kruszywa w Nowogrodzie Bobrzańskim,
woj. Zielona Góra. Warunki pracy i płacy do
omówienia na miejscu lub pisemnie. Zgłoszenia
przyjmuje Dział Kadr — codziennie od godz.
7—15. K1354

ZAKUPIMY

SILNIK

od 2—3 KW.

600 do 900 obrotów w
20/380.

Hotel „Orbis”, Poznań,
al. Marcinkowskiego 10.
K1350

Klinowy projektor (Zwiewowy
„Zeiss Ikon 16” kompletny,
okazyjnie sprzedam. Poznań
Ratajska 47 m. 19. 7073g

Sprzedam pięć łańcuchów do
drzewa (motor na prąd stały).
Poznań — Wilda, Umińskiego
7a m. 33. 7074g

Sprzedam motocykl marki
NSU 100 ccm. Poznań — La-
zarz, Lodowa 15. 7075g

Sprzedam samochód osobowy
„Mercedes V 170” w dobrym
stanie. Ziolkowski, Wągrow-
ciec, Gnieźnieńska 13, tel.
12. 7085g

Piec etażowy do centralnego
ogrzewania ESWU 1,1; jak no-
we, zamienie na większy 2,5.
Poznań Dąbrowskiego 225.
7088g

Motocykl Harley — Davidson
750 ccm z częściami zapaso-
wymi okazjnie sprzedam. Po-
znań Sporna 1, od godz. 15
do 20. 7095g

Sprzedam kanapę, fotele i
kluby skórzane, fisharmonium,
lampę kwarcową. Poznań,
Dzierżyńskiego 126 m. 4, tel.
520-64. 7099g

Spacerówkę drewnianą sprze-
dam. Poznań, Świerczewskie-
go 17 m. 5. 7100g

Krowę po ociepleniu sprzedam.
Napierala Poznań — Szczepan-
kowo, Rodawska 20. 7103g

Szafę biurową, holenderską
sprzedam. Poznań, Przy-
byszewskiego 27 m. 5, od
godz. 17. 7106g

Motocykl SHL typ M-0-4 sprze-
dam. Poznań, Dzierżyńskiego
36 m. 5 od godz. 16—19.
7109g

Pianino markowe bardzo ko-
rzystnie sprzedam. Poznań,
Wodna 11 m. 1. 7112g

Westfalkę na prąd i węgiel
oraz na gaz i węgiel sprze-
dam. Poznań, Kraszewskiego
28, plac. 7118g

Sprzedam 3 tokarnie do me-
talu, kompletne. Poznań, Gru-
dzień 52. 7132g

Wózki -autka koszykowe, la-
kierowane („Warszawa”), spa-
cerówki poleca Lesiński, Po-
znań, Żydowska 33. 7142g

Spacerówkę czeską sprzedam.
Poznań, Nowowiejskiego 20,
m. 8, lewy dzwonek. 7143g

Materiał granat w pasek i
inlet podwójny 8 m z paczek
Pe-Ka-0 oraz obrączki ślub-
ne 5/8 sprzedam. Małecki,
Poznań, Łukaszewicza 17 m.
8. 7146g

Spacerówkę i łódeczko dzie-
cięce sprzedam. Poznań, Miły
ska 3 m. 7, 2 × dwunioł. 7150g

Sprzedam radio „Undine”, ka-
lak akwarium. Poznań, Lam-
pę 19 m. 28, od godz. 17.
7152g

Motocykl „Jawa” 350 ccm,
produkcji 1954, sprzedam.
Poznań, Chudoby 21 m. 22.
7155g

Rower męski sprzedam. Taw-
kin, Poznań — Debiec, Cze-
chołowicka 109. 7157g

Sprzedam pianino krzyżowe
marki „Krauss” z metalową
płytą. Piótniak, Rzepin, Ko-
łojewska 10. 7159g

Spacerówkę na łożyskach
kulowych sprzedam. Poznań,
Chelmonskiego 4 m. 9, od
godz. 18. 7160g

Lewar samochodowy, ciężki,
przenośny, tanio sprzedam.
Poznań, Małeckiego 35 m. 9.
7164g

Wózek -autko w dobrym sta-
nie sprzedam. Poznań, Dzier-
żyńskiego 100 m. 21. 7168g

Sprzedam motocykl „Wiktoria”
200 ccm, nowy typ. Ogła-
dać Poznań, Dolna Wilda 6,
Szynkowiak od godz. 15
do 18. 7169g

Sprzedam wózek - autko, spa-
cerówkę. Poznań, Sikorskie-
go 35 m. 7. 7171g

Wózek koszykowy, głęboki
sprzedam 1500 zł. Poznań,
Heimańska 33 m. 6. 7180g

KRAJOWY ZWIĄZEK

Przemysłu Ludowego i Artystycznego

„C. P. L. i A.”

Regionalne Biuro Sprzedaży w Poznaniu
zawładam P. T. Klientów, że wznawia
w swoim Sklepie Reprezentacyjnym nr 6
w Poznaniu, przy pl. Wolności pod Arka-
dami

RATALNA SPRZEDAŻ

artykułów spółdzielczej produkcji przemy-
słu ludowego i artystycznego, którą są ob-
jęte:

1. firany artystyczne
2. gobeliny
3. kilimy
4. kotary
5. makaty
6. narzuty
7. meble nietypowe
8. stroje regionalne

K1259

Wszyscy na start

nowej Loterii Pieniężnej

po 164.320 wygranych

na 19.500.000 zł

K1355

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam radioodbiornik „Phi-
lips” 7 — obwodowy. Po-
znań, Górska 2, 3 × dzwo-
nić od godz. 17. 7172g

Pianino krzyżowe, sprzedam
4500 zł. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3, dnia
7174g.

Pokoik dziecięcy, wózek do
laiki i szale białe do garde-
robry sprzedam. Poznań, Gar-
bary 38 m. 7. 7179g

Sprzedam spacerówkę jak po-
w. Poznań, Chwiatkowskiego
20 m. 4. 7182g

Tokarnię o płaskim łożu, to-
czenie 75 cm ze śrubą pocią-
gową z planszą, przelot
20 mm, kompletna, w dobrym
stanie sprzedam. Adres wska-
że Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 nr 7256g.

Spacerówkę w dobrym stanie
sprzedam. Poznań, Piekna 4.
6976g

Sprzedam 5 uli z pszczołami.
Informacje: Poznań, Śwarska
9 m. 2. 6981g

Grzejniki i piec do central-
nego ogrzewania sprzedam.
Poznań, Dąbrowskiego 460.
6991g

Wózek głęboki, oryginalny
czeski sprzedam. Poznań, tel.
529-77. 6995g

Wózek -autko drewniany, na
łożyskach kulowych sprze-
dam, Michałek, Poznań, Da-
browskiego 51 m. 5. 7183g

Sprzedam samochód półcięż-
arowy na chodzie marki „Pra-
mo”, motor BMW z częścia-
mi zapasowymi, Stanisław
Machowiak, Włocławek, Pow-
stańców Wielkopolskich 34.
7189g

Sprzedam stojaki do trzepa-
nia dywanów oraz lufkę i
brame parkanową. Poznań,
Kolejowa 37. 7192g

Spacerówkę nową, wzór cze-
ski sprzedam. Poznań, Ma-
dalińskiego 9 m. 31. 7197g

Syplanie w dobrym stanie
sprzedam. Poznań, Inżynier-
ska 3 m. 6, zobaczyc do go-
dziny 15. 7200g

Sprzedam spacerówkę w do-
brym stanie. Poznań — Rata-
je, Ostrowska 56 m. 3. 7202g

Lokale

Polanica-Zdrój — dwa pokoje
z kuchnią, przynależnościami,
zamienie na mieszkanie po-
dobne w Poznaniu, lub miejsce
powiatowym Wlkp. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 nr 8584g.

2 pokoje z kuchnią, ew. do
wykończenia poszukuję. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3, dnia 7009g.

Małżeństwo, inżynier — le-
karz — poszukują pokoju
przy kulturalnej rodzinie. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7014g.

Poszukuję 2—3 pokoi z kuch-
nią, tylko samodzielne, do
remontu. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3, dnia
7020g.

Zamienie dwa duże, soneczne
pokoje z balkonem i od-
dzielna kuchnia na Łazarzu
na podobne lub większe, ty-
ko samodzielne, nadające się
na praktykę lekarską. Wa-
runki do omówienia. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3, dnia 7021g.

Starszy inżynier poszukuje
pokoju z meblami lub bez. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7040g.

Bardziej małżeństwo po-
szukuje pokoju lub pokoju z
kuchnią do remontu. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7042g.

Przyjmę pana na wspólny po-
kój. Brodzińska, Poznań, Stru-
sia 8 m. 5. 7041g

Starsza, samotna, pracująca,
poszukuje pokoju. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7043g.

2 pokoje komfortowe, samo-
dzielne z telefonem przy ul.
Jackowskiego zamienie na
3—4 pokoje. Oferty Biuro O-
głoszeń, Świerczewskiego 3
dnia 7053g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią,
przynależnościami, samodzi-
elne, 1 p., przy przystanku
tramwajowym (Jeżyce) na ta-
kie samo względnie duży po-
kój z kuchnią, ogrodem. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7054g.

Pokój z kuchnią, samodzi-
elne, 1 p., zamienie na 2 pokoje
z kuchnią. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3, dnia
7055g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią
przy ul. Koscińskiego z czło-
nkiem Spółdzielni Mieszkani-
owej na podobne w Śródmie-
ściu. Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3, dnia 7059g

Zamienie 1½ pokoju z kuch-
nią na 3 pokoje z kuchnią.
Warunki do omówienia. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7065g.

Zamienie duże, soneczne,
samodzielny pokój z kuchnią
na mieszkanie większe. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7067g.

Zamienie 2 komfortowe po-
koje z kuchnią w Chorzowie,
na pokój z kuchnią w Pozna-
niu. Poznań, Tęczowa 28.
7069g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią,
balkonem, pełnym komfortem
we Wrocławiu na równorzędne
lub mniejsze w Poznaniu. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7077g.

Zamienie soneczne, luksusowe
mieszkanie czteropokojowe
z łazienką, centralnym o-
grzewaniem w Cieplach Zdro-
ju na mniejsze w Poznaniu.
Poznań, tel. 513-44. 7079g

Zamienie pokój z przynależ-
nościami w Poznaniu na po-
kój z kuchnią w Stalingro-
dzie lub podobne. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7083g.

Pokój z kuchnią 36 m², skryt-
ka, piwnica — samodzielne,
1 p., soneczne — ul. Cho-
cińskiego, zamienie na
podobne blisko centrum. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7091g.

Poszukuję lokalu wzgl. po-
kój na cichy przemysł przy
w Śródmieściu. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dnia 7107g.

Mieszkanie 4-pokojowe z przy-
należnościami i ogrodem w
Szczecinie — Pogodno zamie-
nie na 2 lub 3-pokojowe w
Poznaniu. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3, dnia
7108g.

Panią pracującą poszukuje
pokoju ew. wspólnego. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świe-
czewskiego 3, dnia 7115g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7117g.

Samodzielne mieszkanie kom-
fortowe 3½-pokojowe — na
Łazarzu — zamienie na po-
dobne 2-pokojowe w willi
przy tramwaju. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dnia 7122g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7123g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7124g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7125g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7126g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7127g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7128g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7129g.

Zamienie pokój z kuchnią, sa-
modzielne na 2—1½ lub du-
ży pokój z kuchnią. Warun-
ki do omówienia. Oferty Bu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3, dnia 7130g.

BUDZIKI I ZEGARKI Z IMPORTU

oraz

BIZUTERIĘ ZŁOTĄ I SREBRNĄ

w dużym wyborze poleca

„Jubiler”

1 MAJA

w Lesznie...

Dla uczczenia 1 Maja ponad 8 tys. pracowników leszczyńskich zakładów podjęło zobowiązanie (ogólnej wartości 1.663.791 zł), które dotyczy wzrostu produkcji oraz poprawy warunków pracy.

We wszystkich zakładach pracy instytucjach i szkołach na kilka dni przed Świętem klasy robotniczej odbyły się uroczyste akademie. Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej wyróżniono wielu pracowników odznaczeniami państwowymi, dyplomami uznania i nagrodami pieniężnymi. W większych zakładach nagrody pieniężne otrzymało około tysiąca osób.

Zaszczytne wyróżnienie spotkało kolejarzy w leszczyńskiego. M. in. kierownik pociągu stacji Leszno — Stefan Koniarczyk oraz monter Stanisław Stachowiak otrzymali srebrne krzyże zasługi. Brązowymi krzyżami odznaczono 13 kolejarzy m. in. maszynistę Walczaka, robotnika odcinka drogowego Wolsztyn — Jana Chudzińskiego i dyżurnego ruchu — Józefa Sekulę.

Ponadto za osiągnięcia w pracy zawodowej siedmiu kolejarzy otrzymało odznaki przodownika pracy.

(R)

...i w Kaliszu

Ponad 20 tysięcy kaliszzan uczestniczyło w uroczystym pochodzie 1-Majowym, który przeszedł głównymi ulicami miasta. W przeddzień Święta Pracy odbył się przemarsz młodzieży harcerek i ZMP-owskiej.

W czynie 1-majowym załoga Zarządu Budowlanego oddała do użytku 100 izb mieszkalnych dzięki czemu 40 robotniczych rodzin otrzymało nowe mieszkania.

Pracownicy Fabryki Tworzyw Sztucznych otrzymali Dom Socjalny, wybudowany przez załogę ZB Kalisz 40 dni przed terminem.

Dla uczczenia święta klasy robotniczej powołano ponadto 4 kompleksowe brygady budownictwa miejskiego.

(t)

Dla przyszłych muzyków

DO WYBORU

Chciałbym zapisać się do szkoły muzycznej. Nie wiem gdzie i jak. Proszę o informację...
(Z listu do redakcji Zenona M. z Dąbrowki)

Ponieważ w liście nie ma bliższych danych co do stopnia szkoły i wyboru instrumentu, podajemy wszystkie szkoły i ogólną muzykę, znajdujące się na naszym terenie. Na pewno z tej informacji skorzystają i inni pragnący się szkolić na muzyków.

Najmłodszych (4—5) lat przyjmuje Przedszkole Muzyczne przy Społecznym Ognisku Muzycznym w Poznaniu (ulica

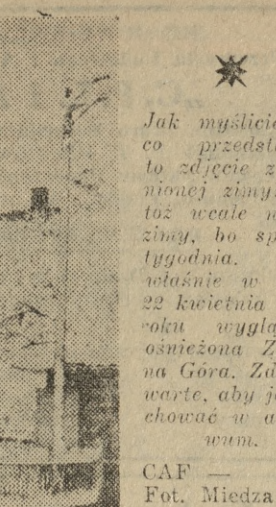
Armii Czerwonej 87). Prowadzi ono muzykalną grę, zabawy i ćwiczenia słuchowo-rytmiczne. Również w Poznaniu (ulica Zwierzyniecka 17) znajduje się Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna, w której oprócz normalnej nauki szkoły podstawowej są prowadzone równocześnie zajęcia muzyczne.

Ci, którzy chcieliby się uczyć muzyki poza normalnymi zajęciami szkolnymi, mogą zapisać się do Państwowej Szkoły Muzycznej w Poznaniu (ul. Armii Czerwonej 87), w Gnieźnie (ul. Mieczysława 36) i w Kaliszu (plac Kilińskiego 9). Dział działający w tej szkole obejmuje fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Wymagany wiek 7—10 lat, w dziale dla młodzieży i dorosłych (od lat 11—25) można się uczyć gry na instrumencie według wyboru.

Do Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej (w Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu) mogą się zapisać kończący szkołę muzyczną I stopnia (na fortepian i skrzypce) lub mający co najmniej dwuletnie przygotowanie na instrumencie specjalizacyjnym. Wiek od 14—30 lat, na skrzypce i fortepian do lat 20.

Państwowe Ogniska Muzyczne w Kole (plac PZPR nr 22) i w Zbąszyniu (ulica 17 Stycznia nr 73) oraz Społeczne Ogniska Muzyczne w Poznaniu (ul. Armii Czerwonej 87) i w Śremie (ulica Poznańska 11) przyjmują zapisy dzieci, młodzieży i dorosłych — od lat 7 do 45. Nauka trwa 4 lata. Społeczne Ogniska są płatne.

Termin zgłoszeń trwa do 10 czerwca. Bliższych informacji udzieli sekretariat szkół lub oddziały kultury przydziału powiatowych (lub miejskich) rad narodowych. (p)



Jak myślicie — co przedstawia to zdjęcie z minionej zimy? O — to wcale nie z zimy, bo sprzed tygodnia. Tak właśnie w dniu 22 kwietnia 1956 roku wyglądała ośnieżona Zielenka Góra. Zdjęcie warto, aby je zachować w archiwum.

CAF — Fot. Miedza

Zdrowie — sprawa najważniejsza

Wydatki na cele zdrowotne wzrosły w powiecie wolsztynskim do 3 100 000 zł (w roku 1951 — 1 087 000 zł). W ostatnich 11 latach powstało na wsi wolsztynskiej wiele ośrodków zdrowia i punktów felezerkich. W Chobieniach uruchomiono izbę porodową. Następna — powstanie w Mochach. Jeszcze w tym roku otworzy się placówka służby zdrowia w Tuchorzy, a w Jabłonce — pododdział szpitala powiatowego dla płucnych chorób na 40 łóżek.

Dyskusja na ostatniej sesji PRN w Wolsztynie była bardzo ożywiona i pożyteczna. Dano w niej wyraz trosce o należyty rozwój pomocy zdrowotnej dla mieszkańców powiatu, omówiono wiele jeszcze braków, zastanawiano się nad sposobami naprawy trudności. Radny Książkiewicz powiedział: pieniądze na cele zdrowotne i kulturalne czerpiemy między innymi z wpływów na podatek gruntowy. Niestety, w I kwartale tego roku nasz powiat zalega aż 750 000 zł. Podczas gdy Karpicko i Nielek Wielki znacznie przekro-

czyły plany wpłat podatkowych, to gromady Rostarzewo i Kaszczor posiadają 120 000 złotych zaległości.

Radny Zwoliński: w szkołach podstawowych uczy się ponad 5 tysięcy dzieci. Ale czy dbamy należycie o ich zdrowie? W większości szkół nie przebadano uczniów. Na przykład od 5 lat lekarz nie zagląda do szkoły w Chorzeminie, wsi odległej 2 km od Wolsztyna!

Dr Mierzejewski: powiat wolsztynski zajmuje pierwsze miejsce w naszym województwie pod względem zachorowań na gruźlicę. Konieczne jest więc pozostawienie w Wolsztynie stałego lekarza — specjalisty chorób płucnych i jak najszybsze uruchomienie oddziału specjalistycznego w Jabłonce. Nasza wielka bolączka jest brak pogotowia ratunkowego. Wzywa się często niepotrzebnie do chorzych samochodów szpitalnych.

Dr Świeżyński: lecznictwo otwarte jest u nas kopciuszkiem. Dwóch lekarzy pracuje w bardzo ciężkich warunkach. Nie przydziela się mieszkań lekarzom, którzy chcieliby pracować w Wolsztynie. Szesć po radni ogólnych gnieździ się na strychu domu przy ulicy Wschowskiej. Smutne, ale bardziej dba się o czystość i estetyczny wygląd zakładu fryzjerskiego, niż ośrodków zdrowia.

Radny Klinek: rakarnia w Żodniu niejednokrotnie dopiero po trzech tygodniach odbiera padlinę (!).

Sikora — kierownik wolsztynskiej apteki. Ogromna większość butelek po lekach, jakie do nas trafiają — jest

STONKA w Wiatrowie

Pracownicy Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych wykryli w gospodarstwie PGR Wiatrowo (pow. Wągrowiec) ognisko stonki. Owady znajdowały się pod 5 cm warstwą ziemi i przy temperaturze + 15 st. C wykazywały pełną żywotność. Było to pokolenie letnie, o którym sądzono, że nie przetrzymuje okresu zimowego. (KdW)

Rozwój rzemiosła w PILE

W Pile istnieje około 90 rzemieślniczych punktów spółdzielczych, które nie mogą w pełni pokryć zapotrzebowania ludności. Ponadto rozwijała działalność 62 warsztaty rzemieślnicze (branży metalowej, drzewnej, skórzanego i włókienniczej), których właściciele należą do ogólnobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej podległej Cechowi Rzemiosł. Zasięg spółdzielni obejmuje Pile i jej okolice oraz powiat chodzieski. Warto podkreślić, że Miejskie Zakłady Graficzne w Pile od 1954 roku obok normalnej działalności poligraficznej uruchomiły szereg punktów usługowych różnych branż, jak np. Introligatorstwa, drukarstwa. W ub. roku placówki te wykonały dla indywidualnych odbiorców 1680 zleceń. (Ko)

Czas na realizację

Już przed rokiem mówiono o uruchomieniu w Pile Terenowych Zakładów Przemysłu Spożywczego (produkujących m. in. cukierki, waflle i odlewy cukiernicze), które dadzą pracę wielu kobietom.

Mimo gotowej dokumentacji, sprawa przez rok nie posuwała się naprzód wskutek zaniedbań inwestorów — Zakładów Przemysłu Terenowego w Trzciance i Wydziału Przemysłu WRN w Poznaniu. Korespondencje i pertraktacje trwały pełnych 15 miesięcy, a obecnie jeszcz prowadzi się starania o realizację środków finansowych. Przypomnieć należy, że uchwała o uruchomieniu fabryki zapadła na posiedzeniu Prezydium MRN w dniu 27 I 55 r.

Czas więc najwyższy, aby zrealizować uchwałę zgodnie z potrzebami społeczeństwa. (Ko)

Powiat średzki pierwszy...

Pierwszy powiat średzki przystąpił do wcielania w życie instrukcji Ministerstwa Kultury i Sztuki przez kazującą Gromadzką Radzie Narodowej sprawę kierowania życiem kulturalno-oświatowym na swoim terenie. W obradach kierowników Domu Kultury, świetlic i bibliotek gromadzkich oraz pracowników kulturalno-oświatowych tamtejszych zespołów PGR — wzięła również udział Powiatowa Komisja Kultury. Komisja miała możliwość przy tej okazji zapoznać się z trudnościami placówek k.o. w powiecie i niewątpliwie dezyderaty wysunęły na tym zjeździe przeniesienie na najbliższą sesję Powiatowej Rady Narodowej.

Nad sprawami kulturalnymi wsi niedługo obradować będą przewodniczący, względnie sekretarze gromadzkich rad narodowych i odpowiedzialnych za rozwój życia kulturalnego i oświatowego w pow. średzkim.

Podobne zebrania organizowane są w całym województwie. (p)

Przez świecidełka — do domu kultury

100 członków spółdzielni „Odrodzenie” w Wolsztynie intensywnie pracuje, aby codziennie wykonać ponad plan przynajmniej 10 ozdób choinkowych, przeznaczonych na eksport. Pracownicy spółdzielni zobowiązali się w ten sposób przez pół roku zaoszczędzić 12 tys. zł. Suma ta zostanie przekazana na odbudowę domu kultury w Wolsztynie.

Członkowie dekorator spółdzielni Czesław Nowicki przyłączył się do współzawodnictwa racjonalizatorskiego. Wykonał on urządzenie do dekoracji ozdób luksusowych, które zmniejszy o połowę czas pracy i przyniesie ok. 15 tys. zł oszczędności. Ob. Nowicki realizuje również drugi pomysł racjonalizatorski, dotyczący srebrzenia ozdób. Usprawnienie to pozwoli na zaoszczędzenie azotanu srebra i wzrost higieny pracy.

Piękne i artystyczne wyroby szklane wydmuchuje Feliks Zgubiński. Produkowane przez niego szklane ozdoby zyskały podziw na wystawie powiatowej. Dla uczczenia Święta Pracy ob. Zgubiński opracowuje na okres Międzynarodowych Targów Poznańskich 5 nowych wzorów szklanej galanterii. Kierownik zakładu ob. Banach opracowuje natomiast urządzenie zmniejszające pracochłonność przy wydmuchiowaniu ozdób.

Ogółem załoga spółdzielni „Odrodzenie” realizuje zobowiązania wartości 41.250 zł. (kh)

Na marginesie

I etapu dookola Warszawy w IX Wyścigu Pokoju



Rys. H. Derwich

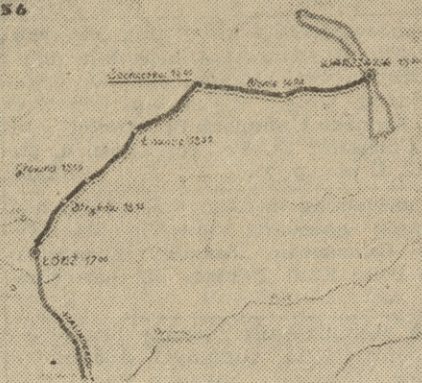
— Panie kolarzu, przecież nie o tę „Warszawę” chodzi!

Głos SPORTOWY

Kto startuje w IX Wyścigu Pokoju? (Dalszy spis drużyn)

WARSZAWA - RÓDZ

II ETAP
140 KM
3-V-1956



WŁOCHY

91 Cestari Aurelio
92 Bruni Dino
93 Guglielmini Fedindo
94 Furloni Quinto
95 Romagnoli Benito
96 Semprini Sergio

ZSRR

97 Kriuczok Władimir
98 Cziżkow Rodisław
99 Kolumbiet Nikołaj
100 Kłiewcow Iewgienii
101 Wostrjakow Pawel
102 Wierszynin Wiktor

ALBANIA

103 Angjeli Piro
104 Dervishi Gani
105 Kote Nido
106 Murigi Tadiel
107 Agallin Bilot
108 Shaba Egren

EGIPT

109 Mambrouk Ibrahim
110 Ali Elsayed Zaki
111 Fathi Rashwan
112 Farouk Hassib
113 Achour Sourour

NORWEGIA

115 Berg Odd
116 Braaten Bjoera
117 Paulsen Rolf
118 Vaarvik Kare

Czy wiejska koszykówka wybrnie z impasu?

W wielkopolskich LZS-ach koszykówka stanowi jedną z najbardziej zaniedbanych gałęzi sportu. Wprawdzie w naszym okręgu istnieje na wsi około 200 sekcji, jednak znaczna część tej liczby to zespoły wykazujące mało żywotności. I tak np. niekieś drużyny — Uścińkowiec i Tarnowo Podgórne trzeba obecnie zaliczyć do „martwych dusz”. O słabości wiejskich koszykarzy najdobitniej świadczy fakt, że ani jeden zespół nie uczestniczył w rozgrywkach KKF-ów i Pucharze Polski. Co się złożyło na taki stan rzeczy?

Przed wszystkim brak sal, co powoduje, że praca przeważającej ilości sekcji zamiera w okresie jesienno-zimowym. Oczywiście, że nie jest to jedyny kłopot wiejskich koszykarzy, zresztą koła w miejscowościach położonych w pobliżu miast mogą (co prawda nie zawsze systematycznie) korzystać z sal sportowych. Poważną bolączką stanowi również brak liczącej kadry instruktorskiej. Trzeba tu otwarcie powiedzieć, że sporadyczne dojazdy instruktorów są tylko doraźnym lekarstwem i problemu całkowicie nie rozwiążą.

Dużą część winy za słabość wiejskiej koszykówki ponosi Rada Główna LZS, która zdaje się nie doceniać tej gałęzi sportu. Dowód? Chciałoby to, że nie rozgrywa się w koszykówce mistrzostw zżezszenia.

O możliwościach wybrnięcia z impasu wiejskiej koszykówki rozmawiamy z trenerem — koordynatorem gier zespołowych przy R. W. LZS — Burdzińskim.

Na III Plenum Rady Wojewódzkiej — stwierdza nasz rozmówca — postanowiono większą niż dotychczas uwagę zwrócić na kosza (nareszcie! — przyp. red.). Dlatego też obecnie opracowujemy regulamin powiatowych rozgrywek, które toczyć się będą systemem pucharowym w maju, czerwcu i od 15 sierpnia do 15 września. Wyłonione na podstawie tych rozgrywek najlepsze zespoły chcemy zgłosić do mistrzostw klasy C. Weźmiemy pod uwagę oczywiście te drużyny, które będą posiadały odpowiednie warunki treningowe (sala). Projektuje się udział 4 zespołów w rozgrywkach klasy C.

Ponadto w sierpniu zostanie zorganizowany w Przemyślu kurs dla instruktorów, co pozwoli choć w pewnym stopniu zwiększyć kadre wykładowców koszykówki. (t)

POLONIA FRANCUSKA

121 Komor Raymond
122 Kruzynka Ryszard
123 Kula Piotr
124 Nowak Piotr
125 Wasilewski Roman
126 Wittek Czesław

LUKSEMBURG

127 Ferrari Nico
128 Jacobs Edmond
129 Jacobs Raymond
130 Schmidt Edouard
131 Schreiber Theao
132 Speicher Pierre

HOLANDIA

133 Braspen Adrianus
134 Van Het Hof Arend
135 Peters Tonij
136 Post Krijn
137 Rijniers Andre
138 Wolfs Martinus

SZWAJCARIA

139 Annen Ramon
140 Agostino Aldo
141 Mossiere Gerald
142 Jagvier Jean Claude
143 Santoux Roger
144 Visentini Ubaldo

Imprezy w czasie MTP

W dniach 23 i 24 czerwca odbędą się na jeziorze Malta w Poznaniu Międzynarodowe Regaty Wioślarskie z udziałem Węgier, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Polski. W ramach tych regat rozegrane zostanie międzypaństwowe spotkanie wioślarskie Rumunia — Polska. Projektuje się również wyścigi ślizgaczy o Błękitną Wstęgę Jeziora Rusałka z udziałem zawodników zagranicznych.

W dniach od 20 do 30 czerwca br. odbędą się w Polsce Międzynarodowe Regaty Żeglarskie na Wiśle. Zawody te organizowane co roku jako „Regaty Pokoju”, rozgrywane są na trasie Warszawa—Gdańsk o długości 450 km. Są to najdłuższe regaty śródlądowe tego typu na świecie.

Na jednym ze stadionów sportowych rozegrane będzie tradycyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Lipska (NRD) i Poznania. Termin tego spotkania nie został jeszcze definitywnie ustalony, odbędzie się ono jednak, jak w innych latach, w okresie Targów Poznańskich.

W dniu zamknięcia Targów, tj. 1 lipca, odbędą się w Poznaniu uliczne wyścigi motocyklowe o „Złoty Kask”. Udział w tych wyścigach zapowiedzieli najlepsi polscy motocykliści.

KRAKÓW PRESOV (CSR) 3:1

Na stadionie Wisły w Krakowie rozegrano międzynarodowy mecz piłkarski Kraków — Presov. Zwyciężyli piłkarze Krakowa — 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pięchaczek — dwie i Machowski — jedną (z karnego); dla Presova — Mudray. Sędziował Poplatek z Krakowa. Widzów około 10 tysięcy.